

W imię życia i wolności narodów

str. 3

„Głos Młodych“

str. 4

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDANSK, ŚRODA 30 LISTOPADA 1949 R.

Nr 330 (890)

Obywatele polscy skatowani w więzieniach Mocha

Rząd R.P. protestuje przeciw nieludzkim metodom stosowanym przez władze francuskie wobec naszych rodaków i domaga się ukarania winnych

WARSZAWA PAP. Wobec złożenia w dniu 28.11 br. przez ambasadę francuską w Warszawie noty, w której ambasada ta domaga się m. in. zwolnienia zatrzymanych przez władze polskie urzędników tejsze ambasady Pennone i Mileczyńskiego oraz dopuszczenia ambasadora Francji do widzenia się z innymi aresztowanymi w Polsce obywatelami francuskimi, Ministerstwo Spraw Zagranicznych wręczyło ambasadzie francuskiej w Warszawie następującą odpowiedź:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła ambasadzie francuskiej wyrazy poważania i w odpowiedzi na jej notę nr 374 z dnia 28 listopada 1949 r. ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

1. Jak to już zostało ambasadzie zakomunikowane, notą Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 19.11.1949 r., urzędnik konsulat francuski w Szczecinie obywatel francuski Robineau został przez władze polskie zaarrestowany za uprawianie działalności szpiegowskiej w Polsce. Również wspomniany w nocie ambasady obywatel francuski Bassaler i małżeństwo Boukissoff, urzędnicy konsulat francuskiego we Wrocławiu, zostali w swoim czasie zaarrestowani w związku z wykryciem afery szpiegowskiej. Ponadto, jak to już zostało uprzednio podane do wiadomości ambasady francuskiej, zaarrestowany w kwietniu 1949 r. obywatel francuski Decau oskarżony jest o działalność przeciwko bezpieczeństwu Państwa Polskiego. Wszyscy wymienieni przebywają w więzieniach w oczekiwaniu na rozprawę przed sądami polskimi. Zgodnie z obowiązującymi w Polsce przepisami, mogą być im dostarczane paczki ubraniowe i żywnościowe. Ambasada i konsulaty francuskie w Polsce paczki te aresztowanym już dostarczały i nadal mogą je dostarczać.

Nasze spostrzeżenia

Skończyć z biurokracją w Centrali Rybnej

Jeśli ktoś chce zjeść na obiad dorsza, to idzie po prostu do hali rybnej czy do sklepu, gdzie w ciągu kilku minut otrzymuje, żadaną ilość ryby odpowiednio zapakowanej i po zaplaceniu śpieszy do domu.

Inaczej nieco przedstawia się sprawa, jeśli kupującym jest zapobiegliwy klerownik, stółownik, pragnący nabyć np. skrzynkę ryb wagi 40 kg bezpośrednio z magazynu Centrali Rybnej w Gdyni.

Po wejściu do biura C. R. dostaje się ten nieszczęśliwy osobnik w ręce wysoko wykwalifikowanych biurokratów. W dziale handlowym wypiszą mu najpierw na dużym bloku kwit przez cztery kalki z wyszczególnieniem ilości towaru i cen. Z tego samego kwitu, na małym bloku, wypisuje się nowy kwit „magazyn wyd.”.

Uzbrojony w dwa kwity, puka interesant do kasy i płaci pieniądze. Kasa zabiera duży kwit, na małym wypisuje swoje numery i odsyła interesanta z powrotem do pierwszego urzędnika. Ten odnotowuje numery kasy u siebie i oddaje kwit. Po drodze do magazynu wchodzi do pokoju Nr 14, gdzie bezczynny urzędnik wypisuje na 2 blokach nowe k. v. „magazyn wyda.”, zabierając przy okazji jeden z wymienionych poprzednio kwitów. Szczęśliwy posiadacz 2 kwitów „magazyn wyda.” nie dostaje jeszcze ryby, bo w magazynie odbierają mu jeden z kwitów, dając zresztą wzajemny nowy „magazyn wyda.”. Ten ostatni kwit okazuje się „najmocniejszą”, bo dopiero teraz otwiera się szam C. R. i można wziąć na operację skrzynkę z 40 kg ryb.

„Operacja urzędowa” trwa dokładnie przy zbiegu wszystkich sprzyjających czynników i pół godziny. Oczywiście jeśli zabraknie któregoś z ogniw urzędniczych trwa to nawet do trzech godzin. Papieru idzie przy tym na kwity ok. 16 egzemplarzy. Oczywiście nie liczymy tu czasu i papieru, zużytego przy dalszych operacjach biurowo-buchalteryjnych nad wypisanymi kwitami.

Walka z przerostami biurokracji trwa już długo. Wiele instytucji usprawniło swoją pracę. CENTRALA RYBNA, JAKO PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE, MUSI SPECJALNIE BACZNYM UWAGĘ ZWRACAĆ NA USPRAWNIECIE PRACY. OD TEGO BOWIEM W DUŻYM STOPNIU ZALEŻY SZYBKOŚĆ DOSTAWY RYBY NA RYNEK A CO ZA TYM IDZIE OBNIEŻENIE KOSZTÓW WŁASNYCH PRZEDSIĘBIORSTWA.

2. Wicekonsul Boitte, o czym ustnie zakomunikował amb. Baelenowi kierownik MSZ prof. Leszczycki, w dniu 26.11.1949 r. został zatrzymany przez władze polskie, ponieważ władze francuskie uznały za możliwe zaarrestować wicekonsula Szczerbińskiego. Wobec tego sprawa jego nie będzie tak długo załatwiona, dopóki nie zostanie załatwiona przez władze francuskie sprawa wicekonsula Szczerbińskiego.

3. Jeśli chodzi o zatrzymane urzędników ambasady francuskiej p. p. Pennone i Mileczyńskiego, to będą one wraz z dalszymi obywatelami francuskimi wydalone z terytorium polskiego, w odpowiedzi na dokonana przez władze francuskie „ekspulsję” 27 obywateli polskich, którzy dziś dopiero przybyli do Warszawy.

4. Wobec tego, że ze złożonych po powrocie do kraju przez wydanych Polaków zeznań wynika, że niektórzy z nich byli w czasie przeprowadzania we Francji śledztwa katowani i biej — Rząd Polski wyraża najostrejszy protest przeciwko stosowaniu do obywateli polskich tych nieludzkich i niespotykanych w krajach demokratycznych metod, które stanowią pogwałcenie podstawowych praw ludzkich i muszą być potępione przez całą opinię świata.

Ponieważ we wspomnianej na wstępie nocie ambasada używa w stosunku do wydanych Polaków wyrażenia „internelowani przez francuską policję” — Ministerstwo Spraw Zagranicznych stanowczo odrzuca to sformułowanie jako nie odpowiadające prawdziwej

Wyrok na szpiegów w Czechosłowacji

PRAGA PAP. Zakończył się tu proces przeciwko bandzie szpiegowskiej. Oskarżeni — którym przedstawiono niezbite dowody rzeczowe — przyznali się do winy. Dwaj główni oskarżeni — Lidner i Buszek — skazani zostali na karę śmierci, czterech inni oskarżeni na dożywotnie więzienie, pozostali na kary pozbawienia wolności od 2 do 25 lat.

mu potraktowaniu Polaków przez władze francuskie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych załącza przy niniejszym złożone przez niektórych wydanych Polaków zeznania, przy których czytaniu trudno jest oprzeć się wrażeniu, że znów wracają cienie tych okrutnych metod, których ofiarami padali francuscy i polscy patrioci w czasie okupacji. Z zeznań tych ponadto wynika, że został również ciężko pobity w czasie przesłuchania aresztowany wicekonsul Szczerbiński, posiadacz paszportu dyplomatycznego.

Rząd Polski oświadcza, że aczkolwiek z niesmakiem i niechęcią zmuszony został do zastosowania „francuskiej metody” i zatrzymania obywateli francuskich, to jednak nie będzie stosował tej metody w pełni i nie będzie traktował obywateli francuskich w sposób, w jaki potraktowani zostali we Francji obywatele polscy. Zastrzegając sobie prawo do pociągnięcia wszelkich dalszych kroków, Rząd Polski, ponawiając swój protest, domaga się od rządu francuskiego przeprowadzenia natychmiastowego śledztwa i ukarania wszystkich winnych znęcania się nad bezbronnymi i niewinnymi obywatelami polskimi.

Do powyższej noty załączone zostały 3 zeznania wysiedlonych Polaków, uczestników francuskiego ruchu oporu.

1. ZEZNANIE
Ja, niżej podpisany, Badura Władysław, urodzony 14 maja 1916 roku w Sosnowcu (Polska), z zawodu górnik, członek ruchu oporu we Francji, oświadczam:

Zostałem aresztowany 24 listopada 1949 roku w moim mieszkaniu przy ul. Pierre Honfroy nr 6 a Ivry S/Seine i zaprowadzony do dyrekcji władz bezpieczeństwa przy ulicy Des Saussaies w Paryżu. Byłem traktowany brutalnie, grożono mi i bito mnie. W czasie przesłuchania zmuszono mnie do pozostawiania w postawie stojącej z rękoma wzniesionymi do góry. Kiedy mnie nie bili inspektorzy, grozili mi, że poddadzą mnie torturom „kapieli” („baignoire”), którą pamiętałem jeszcze z czasów Gestapo.

Sporządzone w Warszawie, dnia 29 listopada 1949 r.
(—) BADURA

2. ZEZNANIE
Ja, niżej podpisany Francik Zdzisław, urodzony 26 października 1922 roku w Sosnowcu (Polska), z zawodu górnik, członek ruchu oporu we Francji, ojciec 7-miesięcznego dziecka, zamieszkały we Francji od 6 miesięcy życia, aresztowany na ulicy z żoną, która została zwolniona dnia 24 listopada 1949 r., zostałem zaprowadzony do dyrekcji władz bezpieczeństwa przy ulicy Des Saussaies w Paryżu. W czasie przesłuchania, które trwało 10 godzin, byłem wielokrotnie katowany i bity.

Spisane w Warszawie, dnia 29 listopada 1949 r.
(—) FRANCIK

3. ZEZNANIE
Ja, niżej podpisany, Kowalski Marian, urodzony 2 stycznia 1911 roku w Łodzi, z zawodu dziennikarz, redaktor naczelny dziennika „Gazeta Polska”, członek ruchu oporu we Francji, były deportowany i uciekinier z obozu, oświadczam, że zostałem aresztowany 24 listopada 1949 roku w Paryżu w moim mieszkaniu przy ulicy Boulevard D'Indochine nr 6.

Zakończenie obrad K P Wielkiej Brytanii

LONDYN, PAP. We wtorek zakończyły się obrady XXI Zjazdu Brytyjskiej Partii Komunistycznej. Na ostatnim posiedzeniu uchwalono szereg rezolucji, dotyczących interesów mas pracujących.

Jednogłośnie uchwalono rezolucję, domagającą się nacjonalizacji przemysłu stalowego i przemysłów pokrewnych oraz kolejnictwa. Uchwalono także rezolucję, domagającą się, by rząd podwyższył wszystkie niższe emerytury do wys. z funtów tygodniowo.

Podczas przesłuchania w biurze władz bezpieczeństwa przy ulicy Des Saussaies w Paryżu byłem katowany i bity kilkakrotnie przez inspektora, który dokonywał przesłuchania.

Wtrącony do celi więzienia, które znajduje się w piwnicach tego domu, spotkałem tam wicekonsula polskiego w Lille p. Szczerbińskiego w opłakanym stanie. Człowiek ten, który mnie znał od wielu lat, zaledwie mnie poznał i oświadczył mi, że inspektorzy bili go przez cały dzień. Podał mi także, że jego przesłuchiwanie będzie trwało począwszy od godziny 22.00 przez całą noc i, że inspektorzy obiecali mu „gorące i zimne tusze”.

Spisane w Warszawie, dnia 29 listopada 1949 r.
(—) A. KOWALSKI

49 dni przed terminem Polska Marynarka Handlowa wykonała 3 letni plan przewozów

Polskie przedsiębiorstwo żeglowne zjednoczone pod administracją GAL wykonało na dzień 12 listopada trzyletni plan przewozów morskich. Przewozy towarowe pod polską banderą wykazywały w ubiegłym trzyleciu stałą tendencję wzrostu. W roku 1947 statki Polskiej Marynarki Handlowej przewiozły 21,6% masy towarowej, przewidzianej planem trzyletnim. W roku następnym przewieziono 42,6%, a resztę — 36,8% towarów przewieziono w roku bieżącym w czasie 10 miesięcy i 12 dni, WYKONUJĄC PLAN TRZYLETNI NA 49 DNI PRZED TERMINEM.

Bandiera polska poważnie powiększyła swój udział w przewozach towarowych przez polskie porty. W ROKU 1947 NA STATKI POLSKIE PRZEŁADOWANO 6,5% OBROTÓW PORTOWYCH; UDZIAŁ TEN W ROKU 1948 WZROSŁ DO 9%.

Uzyskanie tak dobrych wyników eksploatacyjnych należy zawdzięczać wydajnej pracy załóg Polskiej Marynarki Handlowej i stosowanemu na szeroką skalę współzawodnictwu pracy.

Najlepsze przekroczenie planu przewozów wykazują linie regularne, co odpowiada zasadniczemu kierunkowi rozwoju polskiej żeglugi morskiej, dążącej do powiększenia ilości połączeń regularnych. W komunikacji liniowej 66% masy towarowej przewieziono pomiędzy portami europejskimi, a 34% na szlakach oceanicznych.

Polska żegluga trampowa pracowała w okresie wykonania planu trzyletniego przeważnie pomiędzy portami europejskimi.

W związku z wykonaniem 3-letniego planu przewozów morskich minister Żeglugi tow. A. Rapacki wystosował do Zw. Zaw. Transportowców, Oddział Marynarzy w Gdyni następujący telegram:

„Towarzysze Marynarze! Otrzymałem meldunek o przedterminowym wykonaniu w dniu 12 bm. planu 3-letniego przez Polską Marynarkę Handlową. Przesyłam Wam najserdeczniejsze gratulacje oraz pozdrowienia. Waszą odpowiedzialną i ciężką służbę na morskich i oceanicznych szlakach umożliwiłście rozbudowę sieci linii regularnych, łączących nasze porty z portami świata. Statki przez Was prowadzone służą do pokojowej wymiany dóbr gospodarczych z całym światem, a dzięki Waszej świadomej postawie bandiera Polskiej Marynarki Handlowej staje się symbolem walki o pokój na morzu. Załogi wielu statków jak np. „Batorego”, dowodzą, że umieją godnie stać na straży honoru bandery Polski Ludowej w chwilach szczytów i zmagach na prawa naszej żeglugi.

Już dziś niektórym spośród Was przypada zaszczyt służenia na statkach, wybudowanych w Polsce. Ilość tych statków będzie stale wzrastać, a tym samym wzrastać będą możliwości przewozowe Polskiej Marynarki Handlowej i powiększać się będą Wasze szeregi. Niech przyszli marynarze Polskiej Marynarki Handlowej biorą z Was przykład, jak należy służyć dla dobra i sławy Polski Ludowej na morzu”.

ADAM RAPACKI
Minister Żeglugi.

„Dni bezmięsne” — zniesione! — dzięki pomyślnym wynikom akcji skupu

WARSZAWA PAP. Systematyczna poprawa na rynku mięsnym, która znajduje wyraz we wzroście podaży i skupu żywca oraz w rosnących dostawach mięsa do sieci detalicznej — umożliwiła obecnie zniesienie „dni bezmięsnych”.

Po Warszawie, gdzie ograni-

czenia te zniesiono na początku października, „dni bezmięsne” zniesiono w Katowicach, Łodzi, Gdyni, Gdańsku, Szczecinie i Krakowie, a obecnie, począwszy od dn. 1 grudnia br. przestaną one obowiązywać w reszcie kraju.

Wydane zostało w tej sprawie 29 bm. rozporządzenie ministra handlu wewnętrznego w porozumieniu z przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Rozporządzenie uchyla rozporządzenie ministrów: apropracji oraz przemysłu i handlu z dnia 30 lipca 1947 r. w sprawie ograniczenia obrotu mięsem, jego przetworami oraz tłuszczami zwierzęcymi.



Prezydent R. P., Bolesław Bierut, przemawia na Kongresie Zjednoczeniowym Stronnictwa Ludowego (Foto — AR)

27 Polaków wysiedlonych z Francji przybyło do kraju

WARSZAWA PAP. W godzinach rannych dnia 29 bm. przybyło do Warszawy 27 obywateli polskich, wysiedlonych z Francji. Na dworcu Głównym z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych powitał przybyłych dyrektor departamentu ob. Gajewski, zaś z ramienia KC PZPR — tow. Feder. Na dworzec przybyły liczne de-

legacje partii politycznych, organizacji społecznych, związków zawodowych, które zgłaszały wyśledzonym Polakom gorące przyjęcie.

Wzruszeni Polacy, wysiedleni z Francji, odpiewali na peronie dworcowym hymn narodowy i „Międzynarodówkę”.

* * *

W tym samym dniu, u rzecznika Rządu R. P. ministra W. Grosza, odbyła się konferencja prasowa, na której Polacy wysiedleni z Francji opowiedzieli o swych tragicznych przeżyciach. (Sprawozdanie z konferencji zamieszczamy na str. 2).

W gościnie u niemieckich przyjaciół

28 bm., w drodze z Paryża do Polski, wysiedleńcy zatrzymali się w siedzibie Biura Politycznego SED w Berlinie, gdzie zostali gościnnie przyjęci.

W przyjęciu wzięli udział: szef Polskiej Misji Wojskowej — gen. Pawin, radca Meller oraz kierownik Wydziału Zagranicznego PZPR — Ostop Dłuski.

Polaków z Francji powitał w serdecznych słowach przewodniczący SED — Wilhelm Pieck. Podkreślił on, że wydalenie Polaków przez obecny rząd francuski stanowi nowy zamach reakcji przeciwko demokracji i postępowi. Fakt ten — powiedział Pieck — wzmocni jeszcze bardziej solidarność między siłami postępowymi całego świata.

Przewodniczący SED — Otto Grotewohl — oświadczył, że postępowanie władz francuskich — choć ugodziło w Polaków we Francji — przede wszystkim obróciło się przeciwko tym, którzy reprezentują tzw. demokrację zachodnią.

Po zakończeniu przyjęcia u przewodniczącego SED, grupa Polaków z Francji udała się do gmachu Wolnych Związków Zawodowych, gdzie towarzyszyło im. Helmuta von Gerlach urządziło spotkanie Polaków z przedstawicielami życia kulturalnego demokratycznych Niemiec.

Odbyła się tam konferencja prasowa, na której, poza licznymi dziennikarzami, obecni byli również przedstawiciele rad zakładowych wielkich przedsiębiorstw Berlina.

Na konferencji przemawiał m. in. Gerhard Eisler, który oświadczył: „Z Francji wygnani nie są nie narodem francuski, lecz satelici kapitalistów anglo — amerykańskich”. Potępiając akcję podżegaczy wojennych, którzy chcieli by z granicy na Odrze i Nysie uczynić żer dla propagandy wojennej, Eisler powiedział: „Nigdy żaden Moch ani żaden Bradley nie dojdzie do granicy na Odrze i Nysie, bo na drodze do tej granicy stoi Niemiecka Republika Demokratyczna”.

Na zakończenie konferencji obecni na sali reprezentanci berlińskich zakładów przemysłowych, w imieniu niemieckich, klas robotniczej, uchwalili jednogłośnie rezolucję protestującą przeciwko postępowaniu francuskiego ministra spraw wewnętrznych Mocha wobec Polaków. Robotnicy Berlina — głosi rezolucja — wyrażają serdeczną sympatię i przyjaźń obywatelom polskim wysiedlonym z Francji.

Kop. „Chorzów” wykonała plan 3-letni

KATOWICE PAP. Podległa Bytomskiemu Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego kopalnia „Chorzów” wykonała przedterminowo w dniu 29 bm. trzyletni plan produkcji.

Ostatni dyplomaci opuścili Czung - King

PARYŻ, PAP. Do Hong - Kongu przybyli charge d'affaires Francji, charge d'affaires Włoch i tzw. „ambasador” Korei Południowej w Czung - Kingu. Byli to ostatni dyplomaci, jacy pozostawali jeszcze w Czung - Kingu jako tymczasowej siedzibie Kuomintangu.

Wymuszanie fałszywych zeznań - bicie - rozdzielanie siłą rodzin

Władze francuskie i siepacze Mocha wstępują w ślady hitlerowskich zbirów

Polacy bezprawnie wysiedleni z Francji opowiadają o swych tragicznych przeżyciach

27 Polaków wysiedlonych z Francji, działaczy polskich organizacji społecznych i zawodowych, urzędników placówek dyplomatycznych i konsularnych, przybyło wczoraj do kraju. Na konferencji prasowej zorganizowanej przez rzecznika Rządu R. P. min. pełnomocnego W. Grosza — opowiedzieli oni o swoich tragicznych przeżyciach, o brutalnym traktowaniu przez władze francuskie o przeżyciach i powodach masowych aresztowań i napaści na lokale organizacji polskich.

Oto co mówi Stanisław Nowocin, sekretarz polskiej sekcji Generalnej Konfederacji Pracy (CGT): „Policja Mocha obstawiała domy polskich organizacji, a szczególnie silnie dom Rady Narodowej dokąd pracownicy polskich organizacji i instytucji schodzili się na obiady. Właśnie w porze obiadowej nastąpiły aresztowania. Kazano nam stawać pod murem z rękami podniesionymi do góry i sprawdzano nasze nazwiska z listy. Nie pozwolono nam pożegnać się z rodzinami ani zabierać jakiegokolwiek rzeczy z domu. W areszpie wzięto z nas ciężko pobito, szczególnie dotkliwie Badure, Kowalskiego, Francika, Murzyna i wicekonsula Szezerbińskiego. Przesłuchania trwały przeciecznie po cztery godziny”.

O tym jak odbywały się przesłuchania mówił działacz Organizacji Pomocy Ojczyźnie, Badura: „Usiłowano nas w brutalny sposób zmusić do składania fałszywych zeznań. Mnie samego pobito ciężko dwa razy kiedy odmówiłem wszelkich od powiedzi na zadawane mi prowokacyjne pytania. Przy przesłuchiwaniu policjanci używali silnych elektrycznych lamp których światło było skierowane prosto w oczy. Znosili i kładli przede mną różne narzędzia tortur, zapowiadając sztyderezo, że zaraz ich będą używali. Przechodzący obok policjanci kopali mnie. Kiedy w dalszym ciągu odmawiałem składania fałszywych zeznań powiedzieli, że zastosują starą, wypróbowaną metodę hitlerowską „kapieli w wannie”. Jest to metoda zanurzania delikwenta w wannie, topienia go i wyciągania go dopiero kiedy straci przytomność”.

Podobnie odbyło się też przesłuchanie Zdzisława Francika, instruktora oświatowego zarządu To warzystwa Uniwersytetów Robotniczych. „Zanim jeszcze mnie aresztowano — opowiada Francik — aresztowano moją żonę, urzędniczkę konsulat polskiego, którą poddano kilkugodzinnym badaniom. Do mnie zwracano się o belżywym wyrazami zadając mi prowokacyjne pytania. Przy pisanu protokołu usiłowano przekreślić moje odpowiedzi, a kiedy powiedziałem, że takiego protokołu nie podpiszę, dwóch policjantów biło mnie po twarzy. Następnie przeczytano mi listę składającą się z kilkudziesięciu nazwisk pytając mnie przy każdym nazwisku czy znam daną osobę. Gdy odpo-

wiedziałem, że nie znam, bito mnie znów i naigravano się ze mnie.

Urzędnik ambasady polskiej w Paryżu — Szurek — Kowalski oświadczył, że wbrew wszelkiemu prawu, wbrew ludzkim uczuciom nie zezwolił innej urzędniczej P. Klarze Nicolas zamecznej z francuzem chorym na gruźlicę, pożegnania z nim i małym dzieckiem. Stwierdził on też, że w czasie spotkania na korytarzu między na celnym redaktorem „Gazety Polskiej” Kowalskim a wicekonsulem Szezerbińskim, ten ostatni zdołał powiedzieć, że dwukrotnie ciężko go pobito. „Szezerbiński wyglądał — powiedział Kowalski — jak gdyby wyszedł dopiero co z Mattheusen. Miał rozzerwana koszulę i widać było znaki pobicia”. Nie mogło to się odbyć bez wiedzy i bez wyraźnego rozkazu Mocha, który przez cały ten dzień był w gmachu i własnoręcznie pod pisywał dokumenty dotyczące badania aresztowanych.

Szczepan Stec, prezes Rady Narodowej przytoczył szereg faktów świadczących, że bezpośrednim powodem wszelkiej napaści na Polaków był odwet za aresztowanie szpiega francuskiego Robineau przez polskie władze bezpieczeństwa. Wspominał o tym otwarcie policjanci francuscy wszystkim aresztowanym. Ale prowokacja ta nie była nieprzygotowana. Od szeregu miesięcy — stwierdza ob. Stec — działalność polskich organizacji demokratycznych była stale utrudniana. Przy pomocy zastraszania, nagonki w prasie reakcyjnej i represji policyjnych, władze francuskie usiływały hamować na szą działalność i odstraszyć Polaków od powrotu do ojczyzny. Ale autorytet polskich organizacji demokratycznych, wywodzący się z uczestnictwa w bohaterskim Ruchu Oporu, z naszej współpracy z patriotami francuskimi i organizacjami francuskiej klasy robotniczej sprawił, że wszystkie te ataki nie odniosły pożądanego skutku. Nie pomogła też władzom francuskim współpraca z reakcyjnymi organizacjami emigranckimi. Kiedy Mikołajczyk, Kott, Zaremba, Arciszewski lub inni zwolniali wiecie, musiały one odbywać się pod ochroną policji. Ostatnio reakcyjni polscy, a szczególnie reakcyjni szmatławie „Narodowice” rozpoczął kampanię szkolenia działaczy demokratycznych wskazując po imieniu na najczynniejszych i najbardziej oddanych sprawie polskiej, nazywając ich szpiegami, sabotażystami oraz żądając wysiedlenia ich lub aresztowania.

Na ministra Mocha. Trzeba tu przypomnieć, że podczas gdy wysiedleni Polacy bili się przeciw hitlerowskiemu okupantowi w szeregach bohaterskiego ruchu oporu, Moch siedział w Londynie, a później w Algierze, propagując hitlerowskie zasady rasizmu. „Moch to typowy faszysta, to najbardziej odrażający człowiek we Francji” — pisała gazeta „L'Humanité Dimanche”. Obecnie okazał się on również zdolnym uczniem Himmlera i katem narodu polskiego — Franka.

W oświadczeniu złożonym ambasadorowi francuskiemu w Warszawie kierownik MSZ — prof. Leszczyński stwierdził, że chociaż z niesmakiem i wstrętem Rząd Polski został zmuszony do zastosowania metod francuskich. Ale w tym czasie nie były jeszcze znane szczegóły tych metod. Obecnie gdy stały się one znane, możemy śmiało powiedzieć, że takich hitlerowskich metod używać nie będziemy; byłby to one poniżej naszej godności narodowej, poniżej wszelkiej godności ludzkiej. Nawet mimo pobicia i skatowania przez policję francuską wicekonsula Szezerbińskiego, posiadacza paszportu dyplomatycznego, chronionego przez prawo międzynarodowe i układy

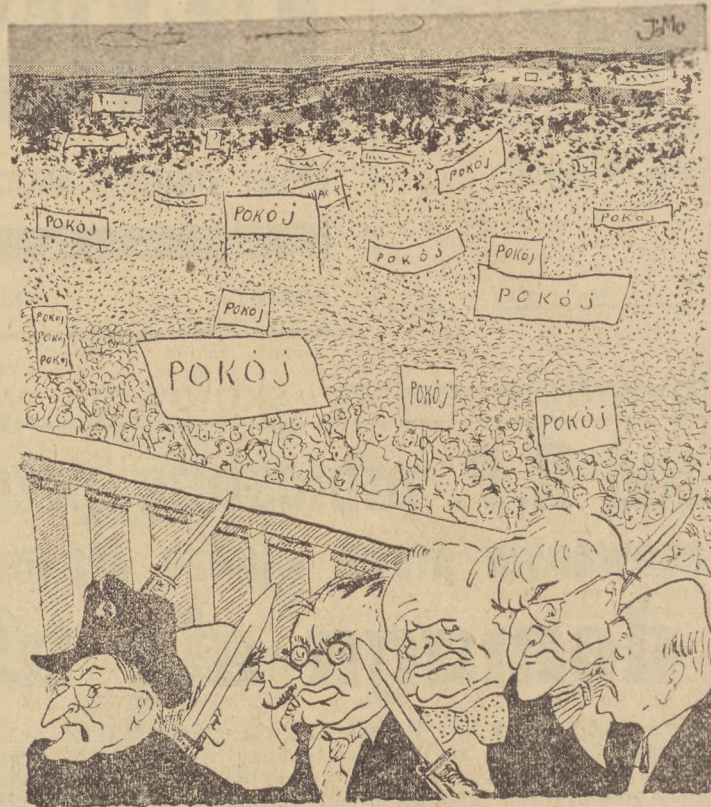
polsko-francuskie, nigdy nie przy szłoby nam na myśl zastosować tego rodzaju represje w stosunku do aresztowanych Francuzów.

W świetle tych jakże dobitnych faktów świadczących o bezsilnej wściekłości władz francuskich, których plany szpiegowskie w Polsce zostały ujawnione i zdemaskowane, w sposób jeszcze wyraźniejszy uwydatnia się bezpodstawnosć aresztowań Polaków we Francji.

O tym, że wszelkie zarzuty przeciw wysiedlonym Polakom są bezpodstawne i gołosłowne, i że wie o tym dobrze Moch i jego kompani, świadczy, iż nawet niektórzy funkcjonariusze policji francuskiej z zażenowaniem i wstydem tłumaczyli się przed aresztowanymi, twierdząc, że nie oni są temu winni, że są narzedziami w rękach Mocha, że muszą wykonywać jego rozkazy...

My oczywiście nie ułożaliśmy Mocha i jego zbirów z narodem francuskim. Nie czynią tego również wysiedleni Polacy. W chwili kiedy autobus wiozący wysiedlonych zbliżał się do granicy francusko-niemieckiej, Polacy zaczęli śpiewać „Marsyliankę” i wzniesli okrzyk na cześć przyjaźni narodu polskiego i francuskiego. Ten okrzyk, podobnie jak manifestacje na cześć przyjaźni polsko-francuskiej, zorganizowane przez robotników Paryża, świadczy, że Mochowi nie udało się rozbić przyjaźni naszych narodów, że jego próby ratowania szpiega francuskiego i swego własnego autorytetu bestialskimi metodami Himmlera, nie uratują szpiega Robineau przed zasłużonym wymiarem sprawiedliwości. Mocha zaś uczynią tylko jeszcze bardziej odrażającym i nienawidzonym w oczach narodu francuskiego.

KŁOPOTY PODŻEGACZY WOJENNYCH



...I jak tu ich poprowadzić na wojnę?...

Wraz z klasą robotniczą i jej partią PZPR pójdziemy wspólną drogą do socjalizmu

Prezes NKW PSL - ob. Niećko omawia podstawy ideowe Zjednoczonego Str. Ludowego

W czasie obrad Kongresu Zjednoczeniowego SL i PSL — prezes NKW PSL — ob. Niećko wygłosił referat, który zamieszczamy poniżej w streszczeniu:

Początek swojego referatu prezes Niećko poświęcił omówieniu historii walk wyzwolenieńczych chłopów w okresie zaborów.

Następnie prezes Niećko omówił proces rozwarstwienia wsi, jaki następował po zniesieniu pańszczyzny.

Mówiąc o narastaniu nurtu radykalnego w ruchu ludowym, prezes Niećko poświęcił dużą część swego referatu omówieniu historii ruchu robotniczego, jak i wpływów, jakie miał na ruch ludowy waleczny proletariatus. Kończąc tę część referatu, prezes Niećko podkreślił, że z wielkich doświadczeń klasy robotniczej, a później z dorobku ideologicznego Wielkiej Rewolucji Październikowej czerpał dla siebie przykład radykalny odłam ruchu ludowego.

Następnie mówca stwierdził: „Naszym celem jest ustrój zapewniający masom ludowym zniesienie wyzysku pracy, podniesienie dobrobytu oraz warunki zdobywania oświaty, nauki, kultury. W tym ustroju sprawiedliwość społecznej nie może być wyzyskiwaczem i wyzyskiwanym. W takim ustroju najwyższą decydującą wartością może być jedynie człowiek, jego twórcza praca. Taki ustrój — zwany inaczej ustrojem socjalistycznym — zapewni lepsze jutro nie tylko proletariatusi, ale i pracującemu chłopu, podstawowym masom chłopskim.

W końcowej części swego referatu prezes Niećko wysunął następujące zasady, na których opiera się obecny program Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

1 Klasa robotnicza, jako najbardziej rewolucyjna i społecznie radykalna, pod kierownictwem swej partii jest klasą przodującą w rozbudowie państwa polskiego.

2 Pomiędzy klasą robotniczą a małą i średniorolnymi chłopami istnieje ścisła współpraca w budownictwie sprawiedliwości społecznej — istnieje sojusz robotniczo - chłopski.

3 Sojusz klasy robotniczej z pod stawowymi masami chłopskimi gwarantuje jednakową sprawiedliwość robotnikom i chłopom. Dlatego też podstawowe masy chłopskie razem z klasą robotniczą biorą udział we wszystkich dziedzinach życia państwowego, gospodarczego, kulturalnego i ogólnospołecznego. Elementy kapitalistyczne na wsi usiłują sojusz ten zerwać na rzecz swojego patronowania wsi i na rzecz międzynarodowych interesów imperializmu. Najbardziej wyrazistym tego przykładem była akcja angielskiego wysiannika Mikołajczyka.

4 Walka z kapitalizmem nie jest zakończona dopóki istnieją warunki na odradzanie się i rozwoju kapitalizmu. W kraju naszym siły kapitalizmu nie zostały jeszcze zlikwidowane, lecz tylko mocno podcięte. Indywidualne gospodarowanie nawet na drobnych i

średnich obszarach ziemi jest bowiem podatnym terenem dla wyzysku i stopniowej ruiny biednych i średniorolnych chłopów, z korzyścią dla skupiającej się na drugim biegunie — warstwy chłopskich kapitalistów.

„Dlatego też w sojuszu z klasą robotniczą i przy przodownictwie jej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — podkreślił z całym naciskiem mówca — zadaniem naszym jako Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego jest i będzie wychowywać podstawowe masy chłopskie do stopniowego przeprowadzenia pełnej przebudowy ustroju rolnego, poprzez organizację wielkich gospodarstw spółdzielczo - produkcyjnych.

Pamiętać musimy, że w pełni zapanuje ustroj sprawiedliwości społecznej — gdy całkowicie uspołeczniona będzie cała gospodarka narodowa. Wtedy dopiero rozwiną się wszystkie siły, wszystkie energie, niepożyte zasoby twórcze mas ludowych i wtedy dopiero dobro społeczne całkowicie i wszechstronnie zaspakajanie będzie wszelkie potrzeby narodu.

Ustrój ten uznaje wojny zaborcze za zbrodnie, uznaje wolność i suwerenność narodów, głosi pokojową współpracę narodów, a idee pokoju głosi nie tylko słowami, ale i czynami. Najwymowniejsze tego przykłady mieliśmy pod koniec ostatniej wojny, kiedy zwycięska Armia Radziecka wszędzie, gdzie weszła i wypędziła hitlerowski okupanta, tam natychmiast oddawała władzę masom ludowym, aby rozpoczynały budownictwo swe go państwa na zasadach sprawiedliwości społecznej, by pomnażały idee sprawiedliwości i pokoju. I teraz patrzmy, widzimy i czytamy ile wysiłku czyni socjalistyczne państwo — Związek Radziecki w celu utrzymania pokoju, stale podkopywanego przez zwyrodniały imperializm amerykański.

Z tych faktów czerpiemy dla naszego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego bogate podłoże ideologiczne, które można uogólnić paroma wymownymi zadaniami.

1) Wieczysty sojusz państw robotniczo-chłopskich ze Związkiem Radzieckim. 2) Obrona pokoju w świecie przez masy ludowe całego świata.

tego świata pod przewodnictwem Związku Radzieckiego przy najściślejszym współdziałaniu państw demokracji ludowej. 3) Budowanie wspólnym wysiłkiem robotników i chłopów ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej w którym żaden człowiek nie będzie wyzyskiwał drugiego człowieka.

Uświadamiając sobie wszystkie te prawdy i zasady — powiedział prezes Niećko — dojrzejemy i zrzucimy uprzednio wiele z bagażu przeszłości. A najważniejsze jest to, że zdołaliśmy odnaleźć wspólną drogę z klasą robotniczą wiodącą do wspólnej sprawiedliwości społecznej, o której marzyli o jaką walczyli pionierzy ruchu ludowego”.



Amerykański „podarek” dla Adenauera

Ostatnio francuskie pismo „Action” opublikowało rewelacyjną szczegółową, dotyczącą odbudowy militarysty w Niemczech zachodnich. Oto kilka z nich:

Podczas swego pobytu w Waszyngtonie francuski minister spraw zagranicznych wezwany został przez Achesona. Amerykański sekretarz stanu rozpoczął od tego, że „Zagłębie Saary musi być najszybciej powrócić do niemieckiego systemu gospodarczego”, po czym krótko i uwielbowało oświadczył: „Adenauer żąda 25 dywizji. 1 stycznia. Trzeba mu dać te 25 dywizji, nieprawdaż?” Ton, z jakim Acheson wypowiedział powyższe słowa, wykluczał wszelki sprzeciw.

Od szeregu miesięcy wiele faktów każe przypuszczać, że w najbliższym czasie Wehrmacht zostanie oficjalnie utworzony. Zresztą w Bonn, w amerykańskich kołach wojskowych coraz częściej i coraz głośniejsze mówi się o „podarku, który USA mają ofiarować Adenauerowi na Boże Narodzenie”. Jak twierdzi prasa „podarkiem” tym ma być powołanie do życia neohitlerowskiej armii niemieckiej.

Tak więc w ślad za rozwianym już dawno mitem o demilitaryzacji, rozwijają się również resztki mitu o demilitaryzacji Niemiec zachodnich. Stulecie rządy zmarszalizowanych krajów — Francji i Beneluksu, nie mają nic do powiedzenia w sprawie, w której decyduje ich „opiekun” z oceanu, ale narody tych krajów zbyt świeżo mają w pamięci krwawe rządy okupacyjne hitlerowskich generałów, aby biernie mogły przyjąć zapowiedź odrodzenia się militarysty niemieckiej. Wskreszenie wojska na bazie dawnej hitlerowskiej kadry mu że mieć tylko ten skutek, że masy ludowe na zachodzie Europy z tym większą siłą, zwarnością i powściągliwością prowadzić będą walkę o trwały pokój aż do zwycięstwa. (Z)

Zmiana opłat za wczasy

WARSZAWA (PAP). CRZZ wpro dziła zmiany w systemie pobierania opłat za skierowania na wczasy pracownicze na rok 1950. Celem tej zmiany jest zwiększe przyszłosowan opłat do zarobków poszczególnych grup pracowniczych. Dotychczasowy system nie różnicował opłat. Obecnie pracownicy zarabiający od 25 tys. do 35 tys. zł płać 3.500 zł, zarabiający zaś powyżej 35 tys. zł, płać 4.200 zł.

Pozwoli to funduszowi wczasów pracowniczych polepszyć w dużym stopniu jakość wyżywienia w ośrodkach wczasowych i rozszerzyć działalność kulturalno-oświatową i sportową.

Rozszerzona została także akcja wczasów dla przodowników pracy. Będą oni mogli korzystać z bezpłatnych wczasów rodzinnych.

Premie dla pracowników MZR za przedterminowe wykonanie planu

W związku z poważnym przekroczeniem i przedterminowym wykonaniem planu produkcyjnego Morskich Zakładów Rybnych, które przyniosło skarbowi państwa kilkanaście milionów zł dodatkowego dochodu. Ministerstwo Żeglugi poleciło wypłacić pracownikom MZR premie w wysokości od 100 do 40 proc. zasadniczych

poborów. Pierwszą ratę premii wypłacono jako zaliczkę na zaopatrzenie zimowe, a reszta wypłacona zostanie z końcem bieżącego roku.

Niezależnie od planu produkcyjnego Morskie Zakłady Rybne wykonały w dniu 20 bm. roczny plan inwestycyjny, a obecnie realizują dodatkowe kredyty w wysokości 100 mil. zł. (W)

OBRA D Y K O N G R E S U Z J E D N O C Z E N I O W E G O S T R O N N I C T W A L U D O W Y C H



Widok ogólny sali podczas przemówienia Prezydenta Bieruta

W IMIĘ ŻYCIA I WOLNOŚCI NARODÓW

Narady Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych są wydarzeniami, które wyznaczają etapy walki międzynarodowego ruchu robotniczego przeciwko sile reakcji, przeciwko obozowi imperialistycznemu, pragnącemu zdobyć panowanie nad światem za cenę nowej, krwawej rzezi ludzkości i zakuć narody w jarzmo niewoli politycznej i społecznej. Przeszło dwa lata temu we wrześniu 1947 r. odbyła się w Polsce pierwsza narada przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych. Narada została zwołana wówczas, gdy w wyniku drugiej wojny światowej i w okresie powojennym zaszły istotne zmiany w układzie sił na świecie i zarysowały się wyraźnie dwa przeciwstawne obozy. Rezolucja pierwszej narady stwierdziła:

Skrystalizowały się dwie przeciwstawne linie polityczne: na jednym biegu polityka ZSRR i krajów demokracji ludowej, dążąca do podważenia imperializmu i wzmocnienia demokracji, na drugim zaś biegu polityka Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. i Anglii, zmierzająca do umocnienia imperializmu i zdławienia demokracji.

Innymi słowy narada została zwołana w chwili, gdy nad światem zawisł groźny cień anglosaskiego imperializmu, gdy władze giełdy zapragnęły obalenia politycznych i gospodarczych zdobyczy klasy robotniczej, zawładnięcia światem, gdy cała praktyka niemieckiego imperializmu została włączona do arsenału imperializmu anglosaskiego. Narada została zwołana wówczas, gdy rządy imperialistyczne z rządu Stanów Zjednoczonych na czele uruchomiły dla swych celów instrument ujarznienia narodów w postaci planu Trumana — Marshalla, a równolegle jawnie zaczęły popierać neoimperialistyczny element w Niemczech zachodnich, przekształcając swe strefy okupacyjne w bazę i narzędzie agresji, wymierzonej przeciwko niepodległości i suwerenności narodowej, przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, przeciwko pokojowi.

Pierwsza narada oceniła sytuację i wskazała tendencje rozwojowe świata powojennego z matematyczną precyzją, jaką daje międzynarodowemu ruchowi robotniczemu nauka i praktyka marksizmu-leninizmu.

Pierwsza narada przedstawicieli partii komunistycznych uzbroiła ideologicznie między-

narodowy ruch robotniczy w walce z imperializmem, kierowanym przez monopolistyczny kapitał przede wszystkim amerykański.

Obecna narada podsumowała nowe wydarzenia i fakty, które zamykają dalsze przesunięcia w układzie sił na świecie, zanalizowała nowe trudności w życiu międzynarodowym, jakie się ujawniły w ciągu ubiegłych lat i na tej podstawie wytyczyła partiom komunistycznym i klasie robotniczej nowe zadania w walce światowego frontu pokoju i postępu przeciwko obozowi imperialistycznemu.

Narada wskazała, że JESZCZE WYRAŹNIEJ I OSTRZEJ ZARYSOWAŁY SIĘ DWA LINIE W POLITYCE ŚWIATOWEJ — linia antyimperialistyczna, demokratyczna, pokojowego obozu z ZSRR na czele oraz imperialistyczna, antydemokratyczna obozu, na którego czele stoją kółka rządzące Stanów Zjednoczonych. Od doktryny Trumana — Marshalla przeszli imperialiści do organizowania kosmopolitycznej unii zachodniej, mającej przekreślić suwerenność narodów i do wojennego paktu atlantyckiego przeciwko narodowi niemieckiemu. Od popierania odbudowy zbrojeniowego przemysłu zachodnich Niemiec — do tworzenia z nich i Japonii rezerwy faszystów, tendencji odwrotowych i bazy wypadowej do realizacji agresywnych planów.

Ale rezolucja narady stwierdza:

Wodźce imperializmu amerykańskiego budują swe plany rozpykiwania nowej wojny światowej i zdobycia panowania nad światem, nie biorąc pod uwagę realnego układu sił między obozem imperializmu a obozem socjalizmu. ICH PLANY PANOWANIA NAD ŚWIATEM SĄ JESZCZE BARDZIEJ POZBAWIONE PODSTAW I MAJĄ BARDZIEJ AWANTURNICZY CHARAKTER, ANIŻELI PLANY HITLERÓWCÓW I IMPERIALISTÓW JAPONSKICH.

Imperialiści wiedzą, że czas pracy przeciwko ich planom i stąd wynika gorączkowy pośpiech w

ich zbrodniczej działalności. Po-
tężniejszą z dnia na dzień oboz
postępu, pokoju i wolności, wspania-
le sukcesy narodów demokra-
tycznych, przede wszystkim nie-
zwyciężonego Związku Radzieckie-
go, historyczne zwycięstwo
Chin Ludowych nad kuomintan-
gowską agenturą, utworzenie Nie-
mieckiej Republiki Demokratycznej
— wszystko to, — obok postę-
pującego kryzysu w krajach kapi-
talistycznych — sprawia, że BA-
ZA IMPERIALIZMU KURCZY
SIĘ I MALEJE.

Nie znaczy to jednak, by wsku-
tło tego automatycznie zmniej-
szało się niebezpieczeństwo awan-
turnictwa imperialistycznego. Re-
zolucja ostrzeża międzynarodowy
ruch robotniczy przed samospoko-
jeniem.

Doświadczenie historyczne u-
czy, że im bardziej beznadziejnie
przestawiają się sprawy reakcji
imperialistycznej, tym bardziej
ona szaleje, tym bardziej wzma-
ga się niebezpieczeństwo awan-
tur wojennych.

Narada wezwwała ludy do czuj-
ności, gdyż:

Tylko największa czujność na-
rodów, ich niezłomna wola pro-
wadzenia wszelkimi siłami i
wszelkimi środkami aktywnej
walki o pokój doprowadzi do
bankructwa zbrodniczych zamysłów
podlegających do nowej wojny.

Obecna sytuacja polityczna róż-
ni bowiem nie zasadniczo od sy-
tuacji z okresu przed drugą wojną
światową. Podlegaczom wojen-
nym jest teraz o wiele trudniej
realizować ich plany.

Imperialiści nie porzuca swych
zbrodniczych planów przeciwko
ludności. Zmieniają oni jedynie
tatytykę, zmieniają metodę dzia-
łania. Z bogatego arsenału zbrodni
przeciwko ludności wyborywają
imperialiści narzędzia prowokacji,
sabotażu, szpiegostwa i dywersji,
czyniąc z nich jedną z głównych
broni w walce ze światowym fron-
tem postępu, pokoju i wolności.

Najohydniejszą rolę w tej zbro-
dniczej robocie wykonują zdrajcy
jugosłowiańscy.

Zdrajcy jugosłowiańscy — stwier-
dza rezolucja — wykonując wolę
imperialistów, stawiali sobie za
danie w krajach demokracji ludo-

wej utworzenie politycznych band
spośród elementów reakcyjnych,
nacionalistycznych, klerykalnych i
faszystowskich, aby w oparciu o
nie dokonać w tych krajach kontr-
rewolucyjnego przewrotu, odwró-
cić te kraje od Związku Radzieckie-
go i całego obozu socjalistycznego
i podporządkować je sile imperia-
lizmu. Klika Tito przekształci-
ła Belgrad w amerykańskie cen-
trum szpiegostwa i propagandy
antykomunistycznej.

Godnymi kompanami titowskich
zbrodniarzy stali się prawicowi
socjaliści typu Bevin, Attlee, Blu-
ma, Moleta, Spaaka, Schumache-
ra, Rennera, Saragata i reakcyjni
prowokatorzy związkowi pokroju
Greena, Carreya, Deakina. Rezo-
lucja stwierdza, że są oni NAJ-
WIĘKSZYMI WROGAMI KLA-
SY ROBOTNICZEJ, pachołkami
podlegającymi wojennym i służas-
kim imperializmu, maskującymi
swą zdradę, pseudosocjalistyczną,
kosmopolityczną frazeologią.

Tak przedstawiają się siły obo-
zu imperialistycznego. W tygłu
obozu, zagrażającego ludzkości
znaleźli się wszyscy bankruci i
bandyci. Bankruci systemu kapita-
listycznego, socjaldemokratyczni
bankruci polityczni i gospolici i an-
dyci w rodzaju titowskiej szajki.

Przed klasą robotniczą i jej czo-
łownymi oddziałami — partiami ko-
munistycznymi stoi ogromne, hi-
storyczne ZADANIE OBRONY
POKOJU, ZNIWIECZENIA ZRO-
DNICZYCH ZAMIARÓW PODLE-
GACZY WOJENNYCH, OBRONY
NIEPODLEGŁOŚCI I SUWE-
RENNOŚCI NARODÓW, UDA-
REMNIENIA SPISKU IMPERIA-
LISTÓW PRZECIWKO DEMO-
KRACJI I SOCJALIZMOWI, NIE
DOPUSZCZENIA DO PRZYWRÓ-
CENIA FASZYZMU.

Jak to zadanie wykonać?

Rezolucja Biura Informacyjne-
go daje na to pytanie wyraźną
odpowiedź.

1. NALEŻY JESZCZE BAR-
DZIEJ UPORCZYWIE PRACO-
WAC NAD WZMOCNIE-
NIEM RUCHU OBRONNOGO PO-
KOJU I ZWIĘKSZĄC UDZIAŁ
KLASY ROBOTNICZEJ W TYM
RUCHU.

Należy przeciwstawiać się na

każdym kroku ludożerczej pro-
pagandzie agresorów.

Należy nieustannie demasko-
wać antynarodowe oblicze rzą-
dów burżuazyjnych, które stały
się służasami amerykańskiego
imperializmu.

Partie komunistyczne Francji,
Włoch, Anglii i Niemiec zachod-
nych winny jeszcze bardziej roz-
winąć walkę o pokój, o udarem-
nienie planów imperialistów.

Partie komunistyczne i robot-
nicze krajów demokracji ludowej
i ZSRR winny wraz z demasko-
waniem podlegaczy wojennych
— jeszcze bardziej umocnić o-
boz pokoju i socjalizmu.

2. ZAOSTRZYĆ CZUJNOŚĆ WO-
BEC WROGA KLASOWEGO.

Proces Rakja na Węgrzech i u-
jawione na trzecim Plenum
KC PZPR fakty zagnieżdżenia
się w naszej partii i w aparacie
państwowym dwójkarzy i pro-
watorów w rodzaju Lechowicza,
Jaroszewicza, Dubiela i Kochano-
wicza wskazują, jak karygodną
była ślepotą polityczną, lekko-
myślnością i niefrasobliwością na-
szych niektórych towarzyszy,
którzy zajmowali czołowe stano-
wiska w partii i aparacie pań-
stwowym.

3. WALCZYĆ Z WSZELKIMI
PRZEWAGAMI NACIONALIS-
TYCZNEGO ODCHYLENIA I
SOCJALDEMOKRATYZMU.

STRZEĆ, JAK ŻENICZY O-
KA LINII PARTII, LINII MAR-
KSIZMU-LENINIZMU.

I znów z praktyki naszej partii
jak i innych winny, czym grozi
najmniejsze odchylenie od mar-
ksizmu-leninizmu. Nieprzewidy-
wane w użyciu odchylenie grozi
nieuchronnie zniszczeniem się
na pozycję splatania się z agen-
tury imperialistycznej. Wspania-
lin, niezastanawiającym przykładem
dla wszystkich partii komunisty-
cznych i robotniczych jest pełna
chwala historia WKP(b), czoło-
wej partii międzynarodowego ru-
chu robotniczego, która zwycię-
sko rozgromiła wszystkie dywer-
sje i poprowadziła swoje narody
do socjalizmu, a dziś buduje pod-
stawy ustroju komunistycznego.
Korzystanie z jej doświadczenia,
przykładu i dalekowzroczności,
pomagały i pomagają nam w walce
z prawicowym odchyleniem
nacionalistycznym i z soc-
jaldemokratyzmem.

4. WZMOCNIĆ WALKĘ O JED-
NOSC RUCHU ROBOTNIC-
ZEGO W POLSCE podobnie, jak
w innych krajach demokracji
ludowej, gdzie dokonała się już
jedność ruchu robotniczego.

Trzeba z partii uczynić partię-
mpolit, partię, o którą rozbijają
się wszystkie plany imperiali-
stów i ich pachołków. W kra-

jach kapitalistycznych przed par-
tiami komunistycznymi stoi jesz-
cze wielkie zadanie zjednoczenia
ruchu robotniczego poprzez walkę
z prawnicowo-socjalistycznymi
rozbijaczami i dezorganizatorami
ruchu robotniczego.

BEZWZGLĘDNE I BEZ-
USTANNIE WALCZYĆ Z KNO-
WANIAM I TITOWSKIEJ A-
GENTURY IMPERIALIZMU.

Okazywać wszechstronną pomoc
jugosłowiańskiej klasie robotni-
czej i pracującemu chłopstwu
walczącym o powrót Jugosławii
do obozu demokracji i socjalizmu.

Narody świata nie chcą wojny
— stwierdziła przed dwoma laty
rezolucja Biura Informacyjnego.
Dwa lata, które nas dzielą od tej
rezolucji, potwierdzają to wspania-
nymi, zwycięskimi bitwami z o-
bozem imperializmu, potwierdza-
ją imponującym wzrostem sił
frontu postępu, pokoju i wolno-
ści, na czele którego stoi Zwią-
zek Radziecki.

Wysłuchajmy się w słowa, które
nam się narada Biura Informa-
cyjnego, wczujmy się w zadanie,
jakie stawia się partii, jako cało-
ści i każdemu jej członkowi,
a zdołamy się przeciwstawić ludo-
żerczej propagandzie agresorów,
usługujących przekształcając kraje
Europy i Azji w krwawe pole
wojny.

Ostatnia narada przedstawicieli
partii komunistycznych wniosła
do naszej walki o pokój i socja-
lizm wielkie wartości.

Narada była manifestacją siły
i zwartości międzynarodowego
ruchu robotniczego. Była wyrazem
jego ofensywności wobec
obozu imperializmu i awantury
wojennej. Pokazała ona dobitnie,
że międzynarodowy ruch robot-
niczy widzi w bohaterstwie
Wschodnioeuropejskiej Komunisty-
cznej Partii (bolszewików) siłę
kierowniczą, przodującą całemu
frontowi pokoju i socjalizmu.

Wyniki obrad Biura Informa-
cyjnego Partii Komunistycznych
są dorobkiem wszystkich partii
uczestniczących w naradzie.

Wyniki obrad Biura Informa-
cyjnego potwierdzają słusność
drogi, na jaką wkroczyła po trze-
cim Plenum nasza Polska Zjed-
noczona Partia Robotnicza. Z do-
robku sesji międzynarodowy ruch
robotniczy czerpie naukę na przy-
szłość, uzbraja się do dalszej wal-
ki, którą prowadzi na czele mas
ludowych.

Wykonanie zadań postawionych
przez Biuro Informacyjne Par-
tiam Komunistycznym zapewni
osiągnięcie dążeń setek milionów
ludzi na świecie — zapewni zwycię-
stwo sił postępu, pokoju i wol-
ności nad siłami reakcji, awantu-
ry wojennej i imperializmu.

Krajowy Zjazd Techników i Inżynierów będzie obradować w Gdańsku nad wykonaniem 6-letniego planu w budownictwie

Przygotowania do VI Ogólnopolskiego Zjazdu Naukowego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, są w pełnym toku. Zjazd odbędzie się w auli Politechniki Gdańskiej, gdzie przeprowadzone zostaną właściwe obrady, a otwarcie i ogłoszenie referatów programowych, odbędzie się w sali Teatru Państwowego we Wrzeszczu. Tematykę Zjazdu podzielił na 5 grup, które będą opracowywane w sekcjach. Po-
szczególnie grupy zagadnień ujęto zostały następująco:

I. — Budownictwo w planie sześcioletnim. Sekcja ta opracuje zadania budownictwa w planie 6-letnim i udział świata technicznego w tworzeniu i re-

alizowaniu planu budownictwa.

II. — Socjalistyczne podsta-
wy i metody pracy w budownictwie. Na czoło zagadnień wysuwa się współzawodnictwo, mechanizacja placu budowy, uprzedmysłowanie budownictwa, organizacja budowy i projektowania.

III. — Walka o materiały, ich produkcję i właściwe zastosowanie. W sekcji tej omówione zostaną nowe możliwości zastosowania znanych materia-
łów, zagadnienia betonu, sprężonego betonu, stali, drewna i zaopatrzenia budownictwa.

IV. — Walka o konstrukcje i formę. Z zagadnieniem tym łączy się urbanistyka socjalistyczna oraz walka o nową formę i konstrukcje w budownictwie.

V. — Naukowe osiągnięcia mechaniki w walce o postęp w budownictwie. Sekcja, opracowująca ten temat, posiada 7 podsekcji, które pracować będą nad teorią sprężystości i plastyczności, statyką i dynamiką budowli, ustrojami ramowymi, teorią żelbetonu, mechaniką gruntów, hydromechaniką oraz planowaniem i organizacją prac badawczo-naukowych.

Tematyka Zjazdu jest bogata. Nie dziwnego zresztą, jest to bowiem pierwszy ze zjazdów naukowych, które poprzedzą realizację planu 6-letniego. Wezmą w nim udział nie tylko naukowcy, lecz także racjonalizatorzy i przodownicy pracy, którzy wniosą do obrad swoje długoletnie doświadczenia zawodowe. Poza tym Zjazd jest pomysły w ten sposób, by można było omówić i poznać osiągnięcia wszystkich ośrodków techniczno-budowlanych w kraju.

Każdy uczestnik Zjazdu przywiezie bogaty materiał teoretyczny i praktyczny, zdobyty na zebraniach w zakładach pracy i biurach projektowych. Trzeba bowiem podkreślić, że już od początku października br. odbywały się zebrania wstępne. Na Zjeździe będą również obecni reprezentanci większych budów w kraju.

Obrady przewidziane są na 4 dni, tj. od 1 do 4 grudnia br. Mieszkającym Wybrzeża szczególnie zainteresowani obradami nieodpłatnie, poświęcone przewidziano odbudowę Gdańska. Jak wiadomo odbudowa Gdańska, jest

Komisja Tymczasowa przygotowuje reorganizację portów

Z dniem 1 stycznia 1950 r. nastąpi reorganizacja portów polskich, która ma na celu stworzenie właściwych warunków dla realizowania planowej gospodarki, przez centralizację dyspozycji i odpowiedzialności za wykonanie zadań, postawionych przez plan 6-letni, w zakresie eksploatacji i inwestycji. Reorganizacja zmierza będzie również do podniesienia konkurencyjności portów polskich w porównaniu z zagranicznymi.

Dla osiągnięcia tych celów zostaną powołane w zespole portowym Gdańsk — Gdynia i w porcie szczecińskim jednolite, wyodrębnione z administracji państwowej, przedsiębiorstwa o następującym zakresie działania:

1) Wykonywanie czynności załadunku i wyładunku towarów w porcie.

2) Administracja i eksploatacja terenów, urządzeń portowych i magazynów oraz składów i magazynów celnych.

3) Pilotaż, holownictwo i cumownictwo statków.

4) Budowa i rozbudowa portów w ramach narodowych planów inwestycyjnych.

Do czasu mianowania Dyrektora Przedsiębiorstwa Państwowego żegludgi wyznaczony dla obu portów Komisja Tymczasowa, która będzie kierować pracami organizacyjnymi i przygotowawczymi, niezbędnymi dla uruchomienia przedsiębiorstwa.

1,5 mln. zł zaoszczędziła Żegluga Przybrzeżna w Gdańsku

Na wszystkich statkach Żegludgi Przybrzeżnej są ściśle przestrzegane normy zużycia paliw i innych materiałów, ustalonych w zależności od wielkości jednostek ich przeznaczenia, mocy silników itp.

W trzecim kwartale b. r. załogi 16 statków zaoszczędziły ogółem 97 ton węgla oraz 3.149 kg ropy na ogólną sumę 483 tys. zł. Ponadto dzięki ograniczeniu zużycia innych materiałów i wykonaniu niektórych napraw i remontów systemem gospodarczym udało się uzyskać oszczędności dodatkowe w wysokości 1.082 tys. zł. W ten sposób Żegluga Przybrzeżna w Gdańsku zaoszczędziła w III kwartale b. r. 1.565.000 zł. Suma ta przekracza poważnie zaplanowane oszczędności.

PORTY PRACUJĄ

DUŻE ŁADUNKI DROBNICY NA EKSPORT

Ostatnio z portów polskich odchodzą duże ładunki drobnicy. Z Gdyni odszedł do Kopenhagi szwedzki statek „Paken”, który zabrał 279 ton towarów w tym wyrobki szkła, klej, tkaniny i ka-
pelusze.

Równocześnie m/s „Mor-
ska Wola” zabrała z
Gdańska do portów Le-
wantu 3.756 ton drobnicy,
jak: gwoździe, baterie,
butle tlenu, sprzęt in-
stalacyjny, szkło, ma-
teriały piśmienne, tka-
niny, tyżeczki, cement, ze-
gary kontrolne, chemika-
lia, plusz i sztuczny jed-
wab.

TRANSPORTY MLEKA W PROSZKU DLA UNICEF

W najbliższym czasie
spodziewane są w Gdyni
statki z drobnicą, prze-
znaczoną dla organizacji
charytatywnych w Pol-
sce. M. in. przybędzie
m/s „Stegholm”, który
z Kanady przewiezie 500
ton drobnicy, w tym
mleko w proszku dla
UNICEF oraz s.s. „Doc-
tor Lykes” z ładunkiem
500 ton mleka w pro-
szku. Równocześnie na
m/s „Stegholm” przy-
wieziono zostanie baweł-
na i pół tony lekarstw.

TRANSPORTY DRZEWA PRZEZ PORT W EBLĄGU

Z nadzieściami chłodów
jesiennych zmniejszył
się znacznie ruch pasa-
żerski w Eblągu, które-
go ożywienie powoduje
co roku sezon turystycz-
ny. W chwili obecnej
obserwuje się w porcie
wzrost przewozów towa-

rowych. Przez port e-
bląski przechodzą trans-
porti drzewa z Poje-
zierza Mazurskiego. W
ostatnich dniach wezły
do portu barki z ładun-
kiem drzewa dla przemy-
słu ebląskiego.

RYBACZA SZKOŁA SIĘ W UŻYTIU ŻAGLI

W Trzebieży i Wolinie
organizowane zostały
kursy dla rybaków w ce-
lu przeszkolenia ich w
umiejętności operowa-

nia żaglami. Ma to na
celu wykorzystanie za-
głębionych w sprzyjają-
cych warunkach atmosferycz-
nych dla odciążenia pra-
cy motorów, a przez to
zwiększenia oszczędności
na paliwie. Używanie
żagli spowoduje również
zmniejszenie kosztów po-
łow. Równocześnie
organizowano dostawy
sprzętu żeglarskiego, co
umożliwi praktyczne wy-
korzystanie nabytych
umiejętności.

POSTÓJ STATKÓW
w dniu 29 XI. 49

GDANSK

Wolna Strefa: „Opole”
pol.
Kanał Portowy: „Hapne-
skou” dan.
Basen Górniczy: „Aine
Nurminen” fin., „Ja-
kob Kjobe” norw.,
„Karwulla” fin., „Pe-
trozawodzie” radz.,
„Stadt Arnhem” hol.,
„Targner” fin., „Pi-
halm” szw., „Mattersjö
ad”, „Alvalle” wk.
Pomosty Wislane: „Ja-
cob Maasok” dan.,
„Metz” norw.,
Uwrocz Wislane: „Aske-
laden” norw., „Ken-
tucky” dan., „Kutno”
pol.
Leniwka: „Joannis Fran-
cos” gr.
Alag: „Helge” szw.,
„Solbritt” dan.
Paged: „Ritter” norw.

GDYNIA

Nabrz. Angielskie: „Nep-
tun” pol., „Lawica”
pol., „Orion” pol.,
„Kastor” pol., „Pra-
nia” pol., „Merkury”
pol.
Nabrz. Szwedzkie: „Kas-
toria” pol., „Marie-
borg” fin., „Kortella”
fin., „Haspe” fin., „Ra-
pid II” norw., „Alfa”
szw., „Van den Ouden”
hol.
Nabrz. Duńskie: „Me-
dec” fr., „Vanta” radz.,
„Mars” radz., „One-
ga” radz.
Nabrz. Holenderskie:
„Greth” szw., „Aska-
lon” dan., „Prometei”
radz.
Nabrz. Francuskie: „Li-
ster” szw.
Nabrz. Polskie: „Na-
ocz” pol., „Ritta II”
dan., „Baltavia” bryt.,
„Poseidon” fin.
Nabrz. Rotterdamskie:
„Imro Ragnar” fin.
Nabrz. Indyjskie: „Tu-
ralda” radz., „Tobruk”
pol.
Nabrz. Amerykańskie:
„Gen. Borgom” radz.,
„Nahodka” radz.
Nabrz. Czechosłowackie:
„Tengus” radz.
Nabrz. Rumuńskie: „Ry-
sy” pol.
Paged: „Bodoce” norw.,
„Balbia” szw., „Kar-
wa” norw., „Littertin”
fin.



W świątyni rocznicy śmierci tow. Marceliego Nowotki delegacje KC PZPR, KW PZPR i robotników Warszawy złożąy wieńce na jego grobie. W imieniu Komitetu Centralnego przemawia członek KC PZPR, tow. Chelchowski. (Foto — AP)

GŁOS MŁODYCH

Studenci i robotnicy w jednym szeregu

Pod tym hasłem odbyła się w niedzielę, 27 bm. w auli Politechniki Gdańskiej uroczystość 25-le-

prócz władz uczelni i profesorów, wzięli udział stocznioiwo-przodownicy i racjonalizatorzy pracy.

Wygłoszone referaty: prof. inż. A. Rylkego, dyr. Stoczni Północnej inż. S. Czarnockiego oraz prezesa „Korabla” Z. Ostrowskiego, zapoznali zebranych z problemami budownictwa okrętowego, historią Koła oraz obecnymi jego zadaniem.

Koło naukowe „Korab” będące członkiem Federacji Polskich Organizacji Studenckich wysunęło dwa konkretne zadania: podniesienie poziomu nauki oraz wychowanie nowej inteligencji ludowej.

„Korab” ma już sporo pozytywnych osiągnięć. Zorganizowano wspólnie z zarządem wydziałowym ZAMP zespoły samopomocy w nauce, prowadzone są stałe korepetycje i odczyty naukowe. Koło posiada bibliotekę i prowadzi pracownię kreślarską.

Jednocześnie z inicjatywy „Korab” i ZAMP został zorganizowany fachowy kurs dokształcający dla robotników - stocznioiwo. Kurs ten cieszy się wielkim zainteresowaniem.

Znacznik koła naukowego studentów Wydziału Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej, umieszczony na zorganizowanej obecnie wystawie

cia istnienia Koła Naukowego Studentów Wydziału Budowy Okrętów „Korab”. W uroczystości o-

MŁODZIEŻ POLSKIEGO WYBRZEŻA UCZCI PRACĄ rocznicę urodzin Stalina

Uczniowie Liceum Mechanicznego ze Skierniewic rzucili hasło: „Uczmy się 70 rocznicę urodzin Stalina — wielkiego wodza pokoju”. Młodzież Wybrzeża z entuzjazmem podjęła ten apel. Napływają już pierwsze meldunki.

Członkowie koła ZMP przy Państwowych Warsztatach i Stoczni w Pleszewie postanowili wykonać remont silników „Gray-Marine”. Wartość tego czynu wyniesie wg obliczeń Biura Kalkulacji Stoczni ok. 235 tysięcy zł. Remont zostanie zakończony 21 grudnia.

W rezolucji uchwalonej przez uczniów Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni m. in. czytamy:

Szkolenie drużynowych ZHP

Wobec tego, że coraz więcej młodzieży szkolnej zapisuje się do ZHP — dał się odczuć brak dobrych drużynowych. Ponieważ do tychczasowe szkolenie drużynowych odbywające się na zamkniętych kur-

sach przynosiło nikłe rezultaty, powstał projekt tzw. „otwartego szkolenia”.

15 września w Gdyni na odprawie hufcowych z terenu woj. gdańskiego, opracowano nowy projekt szkolenia, materiały ideologiczne, oraz plany pracy poszczególnych kursów.

Kursy obejmują wszystkich drużynowych z woj. gdańskiego, którzy nie mają odpowiedniego przygotowania. Kursanci spotykają się będą raz na miesiąc w swoich powiatowych miastach na odprawach szkoleniowych. Hufcowi i ich zastępcy do spraw szkoleniowych przeprowadzą z nimi pokazowe zbiórki, przeprowadzą także plany drużyny na najbliższy okres oraz przedyskutują najciekawsze i najpilniejsze sprawy terenu.

Nowe formy szkolenia pozwolą kursantom na zaoszczędzenie czasu i prowadzenie pracy w drużynach bez przerw. Przyczynią się też do utrzymania stałego kontaktu z instruktorami.

Kursy będą trwały cały rok i zakończeniem ich stanie się akcja letnia 1950 roku.

„Postanawiamy pogłębić nasze wiadomości o życiu i działalności Józefa Stalina, o Jego wielkiej roli w dziejach rozwoju socjalizmu i walki o wyzwolenie klasy robotniczej. Pragniemy, aby życie i czyny generalissimusa Stalina były dla nas drogowskazem w naszym życiu.

Zobowiązujemy się przestudiować życiorys Józefa Stalina, dzieje jego przyjaźni i

współpracy z Leninem, poznać wielki dorobek naukowy Stalina przez czytanie jego dzieł, poznać jego działalność w czasie walk o wyzwolenie proletariatu rosyjskiego z oków kapitalizmu oraz poznać i zgłębić jego pracę nad budowaniem jasnej przyszłości pierwszego państwa socjalistycznego, państwa dobrobytu, szczęścia i pokoju, państwa wolności i postępu — Związku Radzieckiego”.

Jungowie Ośrodka P. C. W. M. „Dom Żeglarza” w Gdyni piszą: „Wyrażamy głębokie uczucie przywiązania do Józefa Stalina, wyzwoliciela naszej ojczyzny z rąk okupanta hitlerowskiego. Jemu zawdzięczamy nasz dostęp do morza i budującą się Polskę morską.

Pragniemy poznać dokładnie jego życiorys i uczyć się z niego, jak należy żyć i pracować.

Zobowiązujemy się do jeszcze pilniejszej i staranniejszej nauki języka rosyjskiego. Postanawiamy przepracować do dnia 24 grudnia b. r. 1000 roboczogodzin dla Ośrodka Szkoleniowego PCWM”.

Dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Stalina studenci Uniwersyteckiego Kursu Przygotowawczego przepracowali już 3 dni wolne od zajęć szkolnych, przy przeładunku cebuli z magazynu „Krzywik”.

Zobowiązania te, których liczba rośnie, są wyrazem głębokiej miłości i szacunku, jakim młodzież polska wraz z całą młodzieżą demokratyczną świata obda-

rza wielkiego wodza światowych sił postępu. Słowo „Stalin” dla młodzieży jest symbolem walki o najwyższe wartości ogólnoludzkie.

Młodzież całego świata, a wraz z nią i młodzież polska widzi w Józefie Stalinie wychowawcę, którego życie i praca są wzorem do naśladowania, widzi w nim przywódcę sił światowych, które walczą o pokój, usuwając groźbę wojny — groźbę śmierci, kaleczeń, głodu.

Młodzież polska, która spontanicznie przyjmuje zobowiązania dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Stalina to młodzież nowa, to młodzież socjalistyczna jutra. Stąd jej gorąca miłość dla wielkiego nauczyciela i wychowawcy, stąd pragnienie wzorowania się na Jego życiu i pracy oraz głębokiego przyswojenia sobie Jego nauk.

Idźmy ich śladem

Podhufcowy Bogdan Jachman z hufca szkolnego „SP” przy Gdańskich Technicznych Zakładach



dach Naukowych jest jednym z najlepszych junaków aktywistów w całej szkole.

O tym jak pracuje kol. Jachman świadczą słowa Komendanta Hufca który mówi: „Jachman jest nie tylko najlepszym z pośród junaków, najbardziej koleżeńskim, zdyscyplinowanym i czynnym członkiem SP i ZMP, ale także jest jednym z najlepszych uczniów i zawsze chętnie służy pomocą swoim kolegom”.

Kol. Jachmana wybrano na przewodniczącego Koła ZMP, został też wyznaczony na delegata SP.

Kronika tygodnia

Rewanżowy mecz piłkarski rozegrany w ubiegłą niedzielę między drużynami Politechniki Gdańskiej i Uniwersyteckiego Studium Przygotowawczego, przyniósł zasłużone zwycięstwo zespołowi USP w stosunku 4:2.

W dniach 26 i 27 bm. w gdańskim domu szkolniowym ZHP, odbyła się odprawa referatów wychowania morską z powiatów woj. gdańskiego. Pierwszego dnia obrad inż. Szymborski wygłosił referat „Wychowanie morską w Polsce Ludowej”. Prelekcja wywołała ożywioną dyskusję. W dalszych obradach poruszone były następujące zagadnienia: Wychowanie morską w ZHP, żeglarskie łodzie i roboty w nim. Na zakończenie odbył się „kominek żeglarski”.

Racjonalizatorski pomysł nurka ZMP-owca przyniósł 8 milionów zł oszczędności

Stoi na barce na Wiśle. Pod nim znajduje się kilka refulerów — (wraków) zatopionych podczas działań wojennych. Przedstawiają one wielomilionową wartość. Nad ich wydobyciem pracuje ekipa nurków Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych i Podwodnych.

Kol. Knoblich powoli zakłada skafander, dwóch kolegów pomaga mu, bo sam nie zdołałby tego zrobić. Jeszcze 18 kilowat, dwa ciężarki na piersi i plecy, hełm i młody nurek już jest gotowy do zejścia pod wodę. Specjalna pompa do tłoczenia powietrza zaczyna pracować.

Kol. Knoblich powoli jakgdyby namyślał się nad każdym krokiem zbliża się do burty, aby za chwilę zejść po schodach na dno rzeki. Poruszanie się po barce jest niezmiernie trudne, bo skafander waży 70 kilogramów.

Jeszcze parę minut i postać norka zanurza się coraz bardziej i niknie z oczu stojących na łodzi towarzyszy. Tylko bulgotanie wody wskazuje miejsce jego pracy. Co pewien czas kol. Knoblich telefonuje na barcę, lub przy pomocy alfabetu Morsa prosi o podanie mu potrzebnych narzędzi. Sygnalizacja Morsem umożliwia mu szybkie porozumiewanie się z barcą. — Kilka krótkich i długich szarpnięć liną sygnalizuje, jakie narzędzia potrzebne są do pracy.

Dotychczas nurkowie, aby wydobyc zatopiony wrak musieli odnaleźć wszystkie uszkodzone miejsca i załatać je, aby woda nie dostawała się do środka. Była to praca bardzo ciężka, wymagała dłuższego czasu. Następnie po wypompowaniu wody, refuler wypływał na powierzchnię, wyciągano go na nabrzeże, aby tam po rozbiorze oczyścić z rdzy i odesłać do stoczni.

Na zebraniu ZMP kolega Knoblich wystąpił z nowym projektem, który miał na celu usprawnienie i zwiększenie szybkości wydobycia refulerów. Pomysł był prosty — demontaż wykonywać pod wodą.

Długo nad tym dyskutowano, w końcu wyszyscy — robotnicy, nurkowie, synalisci i kierownictwo robót jednomyślnie przyjęli ten projekt. Kierownikiem demontażu mianowano kol. Knoblicha, gdyż jest on jednym z najlepszych nurków.

Od zebrania ZMP minęło półtora miesiąca. Wszyscy pracowali kolektywnie nie żałując wysiłku.



Nurek już jest w skafandrze. Jeszcze chwila i zejdzie pod wodę...

Każdy dzień przynosił dalsze usprawnienia. Zniknęła niedociągająca, Nurek, który wychodził na powierzchnię był natychmiast zastępowany przez kolegę, nad jego życiem i bezpieczeństwem pod wodą czuwał nieustraszenie sygnalista. Wyróżnili się: Józef Bigat, Franciszek Milewsky i kol. Stanisławski, ZMP-owiec sygnalista.

„Dzięki racjonalizatorskiemu pomysłowi Knoblicha w tym samym czasie w jakim wydobycie jeden refuler — wydobycie dwa osiągnęło 268 proc. normy. Zaoszczędzono państwu ok. 8 milionów złotych.

Uwaga Ludowe Zespoły Sportowe!

I w zimie także można uprawiać sport

Jesień nie jest porą roku, która sprzyja wszechstronnemu uprawianiu sportu. Nie można już grać w piłkę w siatkówkę, koszykówkę czy piłkę nożną lub uprawiać lekką atletykę.

I zdarza się, niestety, często, że ludowe zespoły sportowe z nastaniem deszczów i mrozów kończą swą działalność i... czekają na wiosnę. W kącie gdzie potrzebny w lecie sprzęt sportowy. Leży bezużytecznie, zupełnie niewykorzystany i niebezpieczny, — albo co gorsze zdarza się, że w butach do piłki nożnej chodzą członkowie zespołu — zapominając, że jeszcze w przyszłym roku można z nich będzie doskonale korzystać.

Takie podejście do sportu, do sprawy teżyzny fizycznej jest i nieestetyczne i szkodliwe.

Bo po pierwsze — sprzęt sportowy, który kupuje organizacja, jest dobrem ogólnym i nie może być zmarnowany, po drugie — w zimie także można zorganizować zajęcia sportowe (gimnastyka) w zamkniętej sali nie mówiąc już o związanej tylko z okresem zimowym jeździe na łyżwach czy na nartach. Oczywiście, narciarstwo można uprawiać tylko w tych okolicach, gdzie są odpowiednie tereny, natomiast ślizgawkę może urządzać prawie każdy zespół sportowy.

Przed wszystkim musimy pomyśleć o właściwym wykorzystaniu ka-

żdej większej sali, gdzie można doskonale grać w ping-ponga, a nawet w siatkówkę. Brak odpowiedniego sprzętu nie może być przeszkodą, bo we własnym zakresie powinniśmy temu w wielu wypadkach zaradzić. Np. zrobienie stołu do ping-ponga z drzewa nie będzie przedstawiało dla kolegów specjalnych trudności.

Sięgniemy zresztą do zeszlonecznych, zimowych numerów „Pokołonia”, „Świata Młodych”, czy innych naszych pism. Są tam doskonałe wskazówki, jak np. tanim kosztem można wykonać nie tylko stół ping-pongowy, ale nawet narty i sanki.

Musimy pamiętać o jednym — że

WYBIERAMY ZAWÓD

Wielu z nas ucząc się w szkole średniej wahało się lub waha w wyborze swego przyszłego zawodu. Niektórzy po rozpoczęciu studiów wyższych czy zawodowych dochodzili do przekonania, że nie ten wybrany, a właśnie inny kierunek odpowiadałby ich zamiłowaniu. Popelniane pomyłki wynikały najczęściej z braku odpowiednich informacji.

Dziś w okresie budowy Polskiej, socjalistycznej, wybor za-

wodu staje się zagadnieniem szczególnie ważnym. Bo za mało jest znać tylko swoją pracę, trzeba ją szanować i cenić, trzeba wykonywać ją z entuzjazmem.

W naszej rubryce „Wybieramy zawód” staraliśmy się być dla Waszych informacji was o wielkiego rodzaju kierunkach studiów, o szkołach zawodowych i wyższych w Polsce. Zdajemy sobie sprawę, że nakreślony przez Kolegium Redakcyjne program nie usunie wszystkich Waszych wątpliwości. Dlatego piszcie do nas. Piszcie o Waszych wątpliwościach, kierujecie zapytania, my zaś ze swej strony będziemy starali się pomóc Wam w wyborze Waszego przyszłego zawodu. (wid)



Uczniowie Gimnazjum i Liceum Energetyki w Gdańsku- Wyszczu na ćwiczeniach praktycznych

WIDMO BEZROBOCIA przed amerykańską młodzieżą

Troska o dzień jutrzejszy coraz bardziej opanowuje młodzież, która ukończyła w tym roku amerykańskie kolegia i uniwersytety. Młodych specjalistów, czeka bezrobocie.

„Skończyli się studia. Ale pojeżdżcie do byle jakiej grupy młodych absolwentów, porozmawiajcie, a przekonacie się, jak boją się oni bezrobocia... W głębi duszy czują strach, nie wierzą, że może spotkać ich w życiu coś dobrego”, — pisze tygodnik „New York Times Magazine”.

Autor artykułu usiłuje oczywiście przekonać młodzież, że sprawa wcale nie przedstawia się tak źle, a jeżeli inżynier nie znajdzie pracy w swojej specjalności, to jego dyplom może mu się przydać w „znalezieniu zajęcia w innej, mniej ważnej dziedzinie”. Na przykład może zostać robotnikiem fabrycznym. Ale nawet to nie pociesza amerykańskiej młodzieży, która wie doskonale, że w USA jest 6 milionów bezrobotnych.

Tygodnik „New York Times Magazine” nie może nie liczyć się z tym faktem. Dlatego na pytanie, czy bezrobocie jest zjawiskiem czasowym, autor artykułu

otwarcie przyznaje. „Należy sądzić, że w najbliższych latach bezrobocie zwiększy się jeszcze bardziej”.

Starając się być dowcipnym w celu rozładowania nieprzyjemnej atmosfery, pismo oświadcza, że „perspektywa ostrej konkurencji nie powinna odstraszać studentów, posiadających bogatego wujka, który zajmuje przy tym odpowiedni stanowisko”.

„Ale czy tego rodzaju „dowcipne” rady i pocieszenia uratują tysiące młodych ludzi z uniwersyteckim wykształceniem przed głodem, i bezrobociem?” Chyba nie.

(x)

CO PISZĄ DO NAS

Trochę więcej światła! Prośba studentów do ZM Gdańska

Na Biskupiej Górze w jednym z najpiękniejszych położonych punktów Gdańska skąd rozciąga się widok na stare miasto i morze — znajduje się Dom Akademicki. W wielkim gmachu, który służył kiedyś hitlerowcom jako ośrodek szkoleniowy — mieszka obecnie 400 studentów wyższych uczelni Wybrzeża.

Droga prowadząca do Domu

W NASTĘPNYM NUMERZE „GŁOSU MŁODYCH” T. ZN. W ŚRODĘ, DNIA 7 GRUDNIA, ZOSTANĄ OGŁOSZONE WYNIKI NASZEGO KONKURSU P. T. „POLSKA W OCZACH MŁODZIEŻY”.

AUTORZY PRAC, KTÓRZY NIE PODPISALI SIĘ PEŁNYM NAZWISKIEM I NIE PODALI SWEGO ADRESU, POWINNI W PRZECIWNYM WYPADKU NAWET ZA PRACĘ WYRÓŻNIONĄ NIE BĘDIEMY MOGLI PRYZNAĆ NAGRODY.

Ogniska muzyczne i kultury plastycznej będą promieniować na każde miasteczko i każdą wieś

W najbliższym czasie kraj nasz zostanie pokryty siecią ognisk artystycznych. Zrealizowanie tego programu było przedmiotem konferencji, zorganizowanej przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, w której wzięli udział pedagodzy, muzycy i plastycy. Powstana teraz ogniska kultury plastycznej oraz wiejskie i miejskie ogniska muzyczne.

Ogniska artystyczne, powołane są do sprawowania stałej doradczą opieki nad amatorskim ruchem artystycznym, są przy tym elementarną formą wychowania i kształcenia odbiorców wrażeń artystycznych.

WIELKI Ośrodek szkoleniowy Ministerstwa Przemysłu Rolnego

Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego buduje w Gdańsku przy ulicy Lastadja wielki ośrodek szkoleniowy typu licealnego, który zostanie uruchomiony w 1950 r.

Gmach będzie wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia szkolne. Koszt budowy ośrodka o kubaturze 45 tys. m³ wyniesie ok. 160 mln. zł.

Co dostaniemy na bony w miesiącu grudniu?

I dekada, kat. PR-R, kupon nr 1 — 0,50 kg słoniny, kup. nr 4 — 0,25 kg margaryny krajowej. Kategorie PR-S — kup. nr 1 — 0,50 kg słoniny, kat. R — kup. nr 4 — 0,25 kg margaryny krajowej. Kat. RD, kup. nr 4 — 0,25 kg margaryny krajowej. II dekada, kat. PR-R — kupon nr 2 — 0,50 kg słoniny, kupon nr 5 — 0,25 kg margaryny krajowej. Kat. RD, kup. nr 5 — 0,25 kg margaryny krajowej. Kat. R — kup. nr 5 — 0,25 kg margaryny krajowej. Kat. RD — kup. nr 5 — 0,25 kg masła. III dekada, kat. PR-R — kupon nr 3 — 0,50 kg słoniny, kupon nr 6 — 0,25 kg margaryny kraj. Kat. PR-S — kup. nr 3 — 0,25 kg słoniny. Kat. R — kup. nr 6 — 0,25 kg margaryny kraj. Kat. RD — kup. nr 6 — 0,25 kg masła.

Gdynia w pełni wykorzysta ćwierć miliarda zł kredytów inwestycyjnych

Roboty inwestycyjne w Gdyni, w ramach normalnego budżetu i kredytów specjalnych, dobiegają końca. W związku z tym Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego ustalił preliminarz wykonania zaplanowanych robót inwestycyjnych we wszystkich działach.

W ramach kredytów Rady Państwa (25,7 mln. zł.) wykonano prace w dziale Drogowym i Wodociągów w 90 proc. Termin zakończenia prac ustalono na 10 grudnia. Zakończenie remontów w ośrodkach zdrowia nastąpi 15 grudnia, a w dziale remontów domów, w których prace wykonano w przeszło 80 proc. — 23 grudnia.

W ramach kredytów FGM, odpowiadających na sumę 90 milionów, zł prace wykonano w niektórych działach już w 100 proc., dla pozostałych termin ostateczny upływa 31 grudnia.

W ramach kredytów z Państwa wego Planu Inwestycyjnego, wynoszących 92 miliony zł, zakończenie prac nastąpi przed 31 grudnia.

Przedterminowo również wykorzystane zostaną kredyty w ramach normalnego budżetu na sumę 40 mln. zł, zwłaszcza, że przez widzialne prace wykonane zostały już w 85 proc.

Jak wynika z tego zestawienia, Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w Gdyni wykorzysta w całej pełni kredyty inwestycyjne na łączną sumę 247,7 mln. zł. (S).

Pomysł technika GUM Zaremby usprawni znacznie pracę wind magazynowych

W magazynach portowych Gdyni odczuwano brak wind towarowych do eksploatacji wyższych pięter. Z tego powodu nie można było wykorzystywać np. górnych kondygnacji magazynów Fettera.

Ostatnio technik GUM ob. Marian Zaremba opracował projekt zastąpienia wind towarowych, urządzeniem uniwersalnym, w którym maszynownie normalnej windy zastępuje wyciąg typu „Demag”. Projekt spotkał się z dużym uznaniem fachowców i został już zrealizowany.

W hali B magazynów Fettera zainstalowano dwa urządzenia przeładunkowe pomysłu ob. Zaremby. Urządzenia pracują podobnie, jak normalne wyciągi typu „Demag”. Pierwsze z urządzeń posiada nośność 1000 kg przy pracy windowej, a 1500 kg — przy pracy na hak. Natomiast drugie urządzenie ma nośność 1500 i 2000 kg.

przede wszystkim w małych ośrodkach miejskich i wiejskich. MUZYKI MOGA UCZYĆ SIĘ WSZYSCY

W naszych miastach i wsiach dużo jest ludzi muzycznych, pragnących się uczyć gry na instrumencie, lub brać udział w zespole chóralnym czy też orkiestralnym. Ognisko pokieruje właściwie ich zdolnościami i zamiłowaniem, zapozna z najważniejszymi wiadomościami teoretycznymi, bez których zrozumienie muzyki jest niemożliwe.

Uczestnikiem ogniska muzycznego może zostać każda osoba w wieku od lat 7, przyjęta przez komisję na podstawie egzaminu sprawdzającego jej uzdolnienie. Nauka odbywa się w dwu grupach: dla dzieci oraz dla młodzieży i starszych. Minimalny program tej nauki obejmuje trzy lata.

Kształcenie zawodowców nie jest zadaniem ogniska, jednak najbardziej uzdolnione jednostki spośród dzieci i młodzieży będą kierowane do szkół muzycznych zawodowych lub na kursy dla kierowników amatorskich zespołów muzycznych.

WŁASCIWA OPIEKA NAD ARTYSTĄ - AMATOREM

Ogniska kultury plastycznej prowadzić będą dwuletnie kursy rysunku, malarstwa i rzeźby dla zespołów młodzieżowych, urzędują wspólnie pracownie dla artystów-amatorów i zaopiekują się ich pracą artystyczną, organizować będą odczyty w zakresie zagadnień plastycznych.

Na czele ogniska staną mianowani przez Ministerstwo Kultury i Sztuki kierownicy, którzy zaangażują do pomocy odpowiednie siły zawodowe.

Ogniska powołane są do spełnienia ważnej roli społecznej. Do ognisk garna się robotnicy i chłopci. Dotychczasowe do-

świadczenie wykazało, że zdolności uczestników są w wielu wypadkach ogromne. Ogniska wykrywają nieprzeciętne talenty. Zainteresowanie pracą w ognisku jest niejednokrotnie tak wielkie, że uczestnicy dojeżdżają zdaleka, poświęcają dużo czasu na naukę się techniki rysunku i malarstwa, zapoznają się z historią sztuki, na naukę śpiewu lub gry.

W OPARCIU O ORGANIZACJE MASOWE

Ognisk już istniejących, a rozpoczynających obecnie pracę na nowych zasadach, jest jeszcze niewiele. W województwie gdańskim mamy zaledwie jedno ognisko plastyczne w

Sopocie i jedno muzyczne (prze kształcące się ze szkoły) w Starogardzie. Obecnie organizowane są trzy nowe ogniska plastyczne — w Gdańsku, Malborku i Kartuzach i dwa muzyczne — w Kwidzynie i Lęborku.

Wszystkie ogniska powstaną w oparciu o organizacje masowe — przede wszystkim związki zawodowe i Samopomoc Chłopską. Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki realizować będzie program ognisk wspólnie z tymi organizacjami. Promieniowanie kulturalne tych placówek powinno objąć każde miasteczko i każdą wieś.

(H.K.)

Po III Plenum KC PZPR

Dzien pracy instruktora organizacyjnego Komitetu Miejskiego PZPR

Świeżo wyremontowany, pachnący jeszcze farbą i lakierem pokój, dwa zestawy ze sobą biurka, kilka krzeseł i wielki wiszący na ścianie kalendarz zebrali podstawowych organizacji partyjnych m. Elbląga — oto warsztat codziennej pracy tow. Koniuszaniec, instruktora organizacyjnego Komitetu Miejskiego PZPR w Elblągu.

„Niedawno jestem w Elblągu na pracy partyjnej — coś niewiele ponad pół roku” — mówi tow. Koniuszaniec.

W 1949 r. tow. Koniuszaniec ukończył Wojewódzką Szkołę Partyjną, dokąd został skierowany, jako aktywista z Białzanki. Do Elbląga przybył po demobilizacji z Wojska Polskiego, gdzie w stopniu sierżanta służył jako strzelec pokładowy w słynnych lotniczych Dywizjonach Szturmowych.

„W 1945 roku bombardowało się Berlin — teraz trzeba umacniać organizację partyjną. Jedno i drugie uważam za tak samo ważne zadanie bojowe”.

I tow. Koniuszaniec stara się wywiązać z tych zadań jak najlepiej.

„No dobrze! Tylko przed tym zrobić jeszcze zebranie egzekutywy i zawiadomcie mnie o ter-

minie — muszę na nim koniecznie być”.

Słuchawka z trzaskiem opada na widełki.

Członek egzekutywy organizacji podstawowej przy PPB nr 8, z którym właśnie tow. Koniuszaniec skończył rozmawiać, może być pewny, że zebranie podstawowej organizacji partyjnej, które ustali jej konkretne zadania na tle uchwał III Plenum KC, będzie dobrze przygotowane. Na posiedzenie egzekutywy i na samo zebranie przyjdzie z Komitetu Miejskiego instruktor organizacyjny.

„No, z PPB nr 8 już omówione, teraz dalej”.

Tow. Wierzbicki, pomagający tow. Koniuszaniecowi ze względu na nawalną pracę cierpliwie zamawia następnego rozmówcę.

„W Elblągu mamy 84 podstawowe organizacje partyjne, a wszystkie muszą odbyć w tych dniach zebrania. Do moich zaś obowiązków należy przypilnować terminy, zapewnić należyta obsadę prelegentami, zebrać sprawozdania”. Rzeczywiście w skrupulatnie odbitym na maszynę egzemplarzu „planu pracy instruktora organizacyjnego KM w Elblągu” — na pierwszym miejscu figuruje zadanie: „Zebrania organizacji podstawowych w związku z III Plenum KC” a w rubryce „Kto jest odpowiedzialny?” czytamy: „tow. Koniuszaniec przy pomocy instruktorów KM”.

Pracy jest dużo, ale ten wysiłek nie pozostaje bez skutku. Regularność i poziom zebrani organizacji podstawowych podnosi się stale i partynia organizacja elbląska coraz lepiej wykonuje swe zadania.

Nie przychodzi to łatwo. „Jeszcze wśród wielu towarzyszy brak jest należytego wyrobienia politycznego i poczucia odpowiedzialności wobec partii” — tow. Koniuszaniec ma na to cały szereg przykładów. „Na ostatnio z tym towarzyszem Kondziarem. Miał obsłużyć jako prelegent terenową organizację podstawową nr 43. Towarzysze zebrali się, czekali, niecierpieli się oczyszczać, a on... w ogóle nie przyszł. Nikogo o tym nie zawiadamiając. Po tym się jakoś jeszcze niepoważnie tłumaczył”.

TECHNIK BUDOWLANY

z praktyką poszukiwany przez CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU MIEŚNEGO, Dyrekcję Dystrybucji, Ekspozytura w Sopocie ul. Stalina 746 tel. 525-56. 3256 k

Grand - Hotel Sopot

ZAWIADOMIENIE

Restauracja, kawiarnia i sala dancingowa będą nieczynne od dnia 1—5 grudnia br. włącznie.

DYREKCJA.

GDĄŃSKI URZĄD MORSKI

zakupi natychmiast:

2 silniki elektryczne, asynchroniczne 3-fazowe, budowy całkowicie zamkniętej, z wirnikiem pierścieniowym, mocy 3—5 KW, napięcie 220/380 V, obrotów 750/min., na łapach z normalnym końcem wału, przystosowanym do pracy pionowej wałem do dołu.

Oferty należy składać pod adresem: GDĄŃSKI URZĄD MORSKI, Wydział Zaopatrzenia, ul. Morska 22.



Miejski Ośrodek Zdrowia w Sopocie posiada wydział przeciwczerwicy, który dokonał przesiewów 10.000 osób, wykonując w końcu października plan roczny.

Na zdjęciu widzimy siostrę Annę Stomską, w momencie wykonywania zastrzyku przeciwczerwicy.

Dostał upomnienie. Może się na przyszłość nauczyć”.

W pracy partyjnej decydująca rolę odgrywa dyscyplina, toteż tow. Koniuszaniec jest jednym z tych, którzy najwięcej ucieszyli się z uchwał III Plenum KC. „Na pewno teraz praca organizacyjna podniesie się na wyższy poziom”. Pewność przebiega z jego słów. Jest głęboko przekonany, że towarzysze lepiej teraz zrozumieją, iż przynależność do partii to zaszczyt, a praca partyjna — to obowiązek pierwszoplanowy. Na pewno nie zdarzy się już taki wypadek jak z towarzyszem Woźniakiem z siłowni ZEON, który uchylał się od pracy w partii, twierdząc, że to „przeszkadza mu w zajęciach służbowych”.

„Nie, towarzyszu Kolasinski — odkładać nie będziemy! Zresztą sami chyba nie chcemy utracić opinii najlepszej grupy łączności w powiecie i czołowej w województwie”.

Tow. Kolasinski, kierownik grupy łączności z zakładów im. Gen. Świerczewskiego został przekonany. Jego grupa pojedzie po raz dwudziesty ósmy do gminy Łęczyca. Więzy przyjaźni i współpracy robotników z chłopami zostaną jeszcze bardziej zacieśnione.

Dziesięć takich grup istnieje w Elblągu. Swoją pracą i działalnością polityczną w gromadach powiatu zaskarbiły przyjaźń, wdzięczność i zaufanie miejscowych chłopów. Teraz kierując się wskazaniem III Plenum, które stwierdziło, że w składzie socjalnym partii zbyt małą pozycję stanowią mało i średniorolni chłopci, elbląskie ekipy łączności ze wsią pomagają w tworzeniu nowych wiejskich grup kandydatów do partii.

„To będzie pożyteczna praca! Ach prawda — byłbym zapominał!” — tow. Koniuszaniec udeżył się dłonią w czoło. — „Towarzysze Wierzbicki, podwoicie no do tow. Babiaka ze Szkoły Rolniczej i do tow. Jabłońskiego z TOR. Niech na niedzielnych wyjazdach koniecznie omówią wyniki III Plenum!”

Wiele dziedzin ogarnia praca instruktora organizacyjnego w

Miejskim i Powiatowym Komitecie Partii. Na każdej z nich, czy to na regularności i odpowie-dnim przygotowaniu zebrani, czy na działalności grup łączności ze wsią, czy na sprawie regulowania socjalnego składu partii, czy wreszcie na przygotowaniu organizacji do wyborów nowych władz partyjnych — wszędzie od-bija się dzisiaj wpływ doniosłych uchwał III Plenum KC.

Wiele trzeba będzie zmienić w dotychczasowym stylu pracy, dokonać prawdziwego przełomu. Ale z wysiłkiem i w walce — realizując uchwały III Plenum — stają się poszczególne organizacje partyjne coraz bardziej tym, do czego są powołane — bojową awangardą mas robotniczych, walczących o socjalizm.

St. O.

1 grudnia rozpoczyna się „Tydzień Przeciwczerwicy”

Z dniem 1 grudnia rozpoczyna się ogólnokrajowy tydzień przeciwczerwicy. Protektorat nad „Tygodniem” objął prezydent R. P. Bolesław Bierut.

Tydzień przeciwczerwicy poświęcony będzie sprawom zwalczania i zapobiegania czerwicy wśród ludności miast i wsi.

(d)

Teatry

Państwowy Teatr „Wybrzeże” w Gdańsku — godzina 19.30 — „Szczygił zautek”.
Państwowy Teatr „Wybrzeże” w Gdyni — godzina 16.00 — „Młoda Gwardia” (szkolne sprzedane).
Państwowy Teatr „Wybrzeże” w Sopocie — godzina 19.30 — Premiera „Ożenek”.

Kina

Wrzeszcz — Capitol — „Śpiewak nieznany”, doz. od lat 14. Początek seansów: godz. 15.30, 18, 20.30; w niedzielę i święta: 13, 15.30, 18 i 20.30.
Wrzeszcz — Bajka — „Złoty Róg”. Dozwol. od lat 14.
Sopot — Polonia — „Wilcze doty”, film prod. czeskiej, doz. od lat 14. Początek seansów: 15, 18.30 i 21.
Sopot — Baltyk — „Cezar i Kleopatra”, doz. od lat 14. Godz. 15, 18.30, 21.
Gdynia — Promień — „Ostatni Mohikanin”, film prod. czeskiej, doz. od lat 14. Seansy: godz. 18, 20.30, w niedzielę 15, 18 i 20.30.
Gdynia — Atlantyk — „Arika”, komedia muzyczna prod. radzieckiej. Dozwol. od lat 14, seanse w dni powsz. 16, 18 i 20, w niedzielę i święta: 14, 16, 18 i 20.
Gdynia — Warszawa — „Bitwa o Stalingrad”, pocz. seansów: 16, 18, 20. Dozw. od lat 14.
Gdynia — Goplana — „Podróż Guliwera”, dla dzieci i młodzieży doz. Seansy: godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na dzień 30 listopada 1949 r.

6.45 — Dziennik poranny. 7.10 — Muzyka rozrywkowa — płyty. 8.15 — Wschodnia radiowa — kurs II. 12.04 — Dziennik południowy. 13.35 — Aud. szkolna dla klas X i XI „Wacław Potocki” z cyklu „Historia literatury polskiej”. 14.00 — „Ksiądz Ściegienny”. 14.15 — Prasa Wybrzeża, godz. 14.30 — Aud. muz. Słuchacze Wyższych Szkół Muzycznych. 14.55 — Koncert solistów z Wrocławia. 15.30 — Baśń dla świetlic dziecięcych. 15.50 — Pog. sportowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 — Aud. muz. „Śluc acze Wyższych Szkół Muzycznych”. 16.40 — Aud. młodzieżowe „Stafek feniki”. 17.00 — Koncert. 17.45 — Rep. aktualny dla świetlic mł. dziewcząt. 18.00 — „Z kraju i ze świata”. 18.15 — „Zagadki muzyczne”. 18.40 — Wschodnia radiowa, kurs I. 19.00 — Audycja dla wsi. 19.15 — Koncert. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.30 — Muzyka. 21.00 — Koncert Chopinowski. 21.30 — „Historia literatury polskiej”. 22.00 — Codzienny przegląd wydarzeń. 22.15 — Koncert z Czechosłowacji. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.15 — Koncert symfoniczny.

ZŁOŻ OFIARĘ NA T P D

PAŃSTWOWE BROWARY W ELBLĄGU

ul. 3-go Maja 71, ogłaszają

przetarg

na kupno 8-miu sztuk koni — wałachy ciężkie (perszerony) w wieku do lat 6-ciu, maści kasztany i 4 platformy konne, ogumowane na łożyskach kulkowych.

Oferty należy składać w Dyrekcji Zakładu w Elblągu do dnia 3 XII. 49 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 3 grudnia 49 r. o godz. 10 rano w Biurze Dyrekcji Zakładu. Zakład zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienie przetargu — bez podania powodów.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGIEŃŁA karta RKU. Chojnacki Władysław zam. Błotnik, gmina Miłocin. 3259

ZGUBIONO kartę RKU. Ty-moszek Bronisław, gromada Trótnowo, gmina Miłocin. 3259

ZGUBIONO kartę RKU. Py-kacz Zygmunt. Płonia Mała, gmina Wiślinka. 3280

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego, wydaną przez Oddz. Elbląg na nazwisko Bułkowski Wincenty. 3252

GŁOS SPORTOWY

Mecz Wybrzeże-Śląsk w boksie rozstrzygniemy na naszą korzyść — mówi kapitan gdańskiego OZB ob. Blukis

Z dużym zainteresowaniem czekają sportowcy gdańscy na międzyokreślone spotkanie pięściarskie Śląsk — Wybrzeże. Impreza ta odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godzinie 12 w hali MZK we Wrzeszczu. Tego samego dnia walczący będą w Elblągu reprezentacje juniorów obu okręgów.

Dobrze się stało, że martwy sezon sportowy na Wybrzeżu ożywia w niedzielę interesujące imprezy. Warto przypomnieć, że Śląsk, najstarszy ośrodek bokserski Polski reprezentuje dobrą, przebojową szkołę, a wśród jego reprezentantów spotkamy nazwiska o ustalonej marce jak: Grzywocz, Gumowski, Nowara, Sznajder. Z tego też powodu oczekiwane należy walki stojących na wysokim poziomie.

Kapitan gdańskiego OZB ob. Blukis podał nam skład reprezentacji Wybrzeża. — Mikołajczewski, Klein, Antkiewicz, Zio

Zebranie piłkarzy Unii

W czwartek, dnia 1 grudnia br. o godz. 15.30 odbędzie się w świetlicy olejarni „Unia” w Gdyni przy ulicy Indyjskiej 3, zebranie sekcji piłkarskiej ZKS „Unia”.

Piątkowy koncert symfoniczny FILHARMONII BAŁTYCKIEJ

Występ Ewy Bandrowskiej-Turskiej

Pierwszym punktem programu była SINFONIETA BAIRODA, młodego kompozytora, ucznia prof. Ryty w Konserwatorium Warszawskim. Baird operuje krótkimi i wyrazistymi motywami i nie stara się o rozbudowanie ich, ani też o całkowite wykorzystanie. Sinfonietta jest trzyzębiowa, rozpoczyna ją i kończy ten sam temat. Obie krótkie części są utrzymane w żywym tempie i pogodnej nastroju, kontrastująca część środkowa oparta jest na ostinato, tzn. uporczywym powtarzaniu jednej figury tenatycznej. Całość czyni miłą i bezpretensjonalne wrażenie, może jedynie zawartość formy jest zbyt wielka.

Solistką koncertu EWA BANDROWSKA-TURSKA, wykonająca następnie RAPSO SZELEGOWSKIEGO DO SŁÓW JULIUSZA SŁOWACKIEGO. Szelegowski, stosując się do tekstu wprowadza w Rapsoda egzotyczną atmosferę wschodu, wykorzystując czasem charakterystyczne dla Rymskiego-Korsakowa orientalistyczne zwroty. Kompozycja za-

wiera szeregi ciekawych harmonicznych koncepcji i wiele oryginalnych barw szczególnie w kwintecie smyczkowym. Partia wokalna stawia przed solistką ogromne zadania, rzeczywiste na miarę Bandrowskiej-Turskiej, której wykonanie Rapsodu, bezsprzecznie przyczyniło się w znacznym stopniu do powodzenia tego utworu.

Przyjęła bardzo serdecznie, zapieśwała Turska na bis „Astry” — Perkowski, „Różę i Słowika” — Rymski-Korsakowa i „Prążeńki” — Moniuszki.

Po przerwie wykonała orkiestra pod dyktando Zygmunta Łatoszewskiego Poemat Symfoniczny — Ryszarda Straussa „Śmierć i Wyzwolenie”.

O ile w Sinfonietcie Bairda uchwycenie jej charakteru nakazało kapelmistrzowi precyzyjne, pozbawione emocjonalnego polotu ujęcie, to poemat Straussa poprowadził Łatoszewski z właściwym patosem i wielkim napięciem wewnętrzny.

ROBERT SATANOWSKI

liński (Grzegorz), Kwiatkowski (ew. Krawczyk), Chychla, Listewnik, Grabowski.

— Jest to skład — powiedział kapitan Blukis — najsilniejszy na jaki stać nas w chwili obecnej. Sądę, że powinniśmy odnieść zwycięstwo, w stosunku 11 : 5, albo w gorszym wypadku 10 : 6.

Mimo, że „ośsemka” Wybrzeża, nie jest — naszym zdaniem — najsilniejsza, wierzymy, iż odniesie sukces. Okręg gdański stać na lepszy skład. Na przykład w wadze koguciej duża sensacją byłby pojedynek Kruży z Grzywoczem. Jak się jednak dowiadujemy, — utalentowany bokser „Gwardii” nie uczęszczał regularnie na treningi. Szkoda...

Pozycja mistrza Polski Antkiewicza jest niezachwiana i powinien on swoim barwom dostarczyć 2 punktów. Wystąpienie Grzegorza Zielińskiego w wadze lekkiej wydaje się słusne. Jest to pięściarz młody, walczący ładnie stylowo. Wierzymy, że w niedzielę zade-

monstruje swoje najlepsze umiejętności.

Pewna zastrzeżenia budzi waga półśrednia. Wystąpi w niej Kwiatkowski. Naszym zdaniem pewniejszy byłby w tej wadze Iwański.

Chychla czuje się dobrze w kategorii średniej; jest faworytem w walce ze Sznajderem. W wadze półciężkiej wystąpi po raz pierwszy w międzyokręgowym spotkaniu Listewnik. Kapitan Blukis twierdzi, że jest on dużo lepszy od Rudzkiego. Zobaczymy. W każdym razie nie posiadamy w tej wadze zawodnika, który byłby w stanie zagrozić Nowarze.

Wreszcie, w wadze ciężkiej zmierzą się: Grabowski z Drupeją. Pięściarz Wybrzeża znany jest z ogromnej siły ciosu i znacznej odporności, zatem jego spotkanie z niedawnym zwycięzcą Jaskół zapowiada się interesująco.

Kapitan gdańskiego OZB ustalił już skład juniorów na mecz w Elblągu ze Śląskiem. Młodzież walczyć będzie w następującym zestawieniu: Bötcher, Lichociński, Stefaniak, Soczewiński, Kuźmiński, Bańkowski, Zelka, Flisiowski. Pierwsi dwaj zawodnicy walczyć w wadze muszej. (rozegrane zostaną w tej kategorii 2 spotkania).

JUR

Prace zabezpieczające przy kościele Mariackim w Gdańsku dobiegają końca

Żelazny wózek, naładowany po brzegi piaskiem, toczy się po szynach, popychany silnymi rękoma dwóch robotników. Mija po drodze prowizoryczne wejście i zatrzymuje się w głównej nawie odbudowywanego kościoła Mariackiego w Gdańsku. Obrót tarczy rozjazdowej o 90 stopni i wózek skierowuje się do miejsca przeznaczenia. Piasek sypie się do obryzanej kadzi wypełnionej do połowy zaprawą murarską i wodą.

Wnętrze kościoła przypomina duży magazyn. Tuż przy wejściu poukładano dachówki, umieszczono oddzielne deski i drzewo, środek zajmuje różne żelastwo. W niszy, w której stał niedługo ołtarz, usadowiła się kuźnia. Rej wodzi tu ob. Zygfryd Dąbek — spawacz. W kuźni nie tylko naprawia się uszkodzone narzędzia, ale przygotowuje się żelazną konstrukcję dachową. Snopy iskier przyskają wokół. Ob. Dąbek, z okularami ochronnymi na oczach i z syczącym palnikiem gazowym w ręku, spawa kątowniki w jedną dużą ramę.

Przy jednym z filarów zastajemy ob. Jana Głogowskiego — murarza. Obmurowuje nasadę potężnego filaru. „Trzeba umocnić cały filar bo inaczej ranie nadwyrżone sklepienie” — objaśnia nas.

Wokół innego filaru rośnie rusztowanie z desek, przygotowywane przez cieśli Bernarda Wysockiego i Jana Kruszkowskiego. Ustawił ono murarzem dostęp do słupów i sklepień. Cieśle pracowali też przy zabezpieczaniu zabytkowych rzeźb, znajdujących się w kościele. Drewniane daszki ochronne zabezpieczą dzieła sztuki przed spadającym z góry gruzem.

Tuż obok kościoła uruchomiono prowizoryczną betoniarnię. Betoniarze Leon Rutkowski i Jan Dąbski przygotowują specjalne dyle na których dachu zostaną dachówki. Kilkanasie długich szeregów szarych belek betonowych, schnie pod gołym niebem. Zastosowanie betonowych dyl do konstrukcji, umożliwiło pokrycie budowli dachówką. W czasie działań wojennych drewniana konstrukcja dachowa została kompletnie zniszczona. — Informuje nas betoniarz Rutkowski.

„Proszę trzymać się mocno barierki!” — przestrzega nas windziarz Czesław Wysocki, kiedy wsiadamy do prowizorycznej windy. 30 metrowa wysokość pokonywa winda w przeciągu kilku sekund. Wykonane na dachu roboty przedstawiają się imponująco. Do ukończenia pozostało jeszcze zaledwie 20 proc. całej powierzchni. „Lącząc powierzchnię dachu wynosi 8 tysięcy m² objaśnia nas ob. Kazimierz Krajewski, kierownik robót.

W drodze powrotnej przypatrzymy się z bliska niedawno odtworzonemu sklepieniu kryształowemu. „Dużo trudności mieliśmy z pracą przy sklepieniu — stwierdza ob. Krajewski. Przy pracach zasobowaliśmy specjalne wiszące rusztowania. Jedno tylko sklepienie ma około 200 m² powierzchni”.

W zakrytym rozlokowało się biuro robót. Na długich wieszakach robotnicy umieścili swoje ubrania. W rogu

ustawiono żelazny piecyk w którym przez cały dzień buzuje wesoło ogień. Na fajerkach stoi duża konewka z kawą, którą w każdej chwili można się rozgrzać.

Roboty zabezpieczające przy kościele Mariackim w Gdańsku prowadzi z polecenia GDO, Przedsiębiorstwo Budowlane Zarzyckiego. Prace ukończone zostaną do końca br.

Lem.

WIEJSKIE ZESPOŁY TEATRALNE W FESTIWALU SZTUKI RADZIECKICH



Dnia 27 bm. rozpoczęły się w Warszawie ostateczne eliminacje wiejskich zespołów, biorących udział w Festiwalu. Na zdjęciu: scena ze sztuki Fadijewa „Młoda Gwardia” w wykonaniu zespołu teatralnego Związku Samopomocy Chłopskiej z Mysliborza (woj. szczecińskie) (Foto — AR)

NASI CZYTELNICZY PISZA

Ludzie pracy muszą czekać 3 godziny na pociąg

„Robotnicy II zmiany, pracujący w Gdyni, a mieszkający na szlaku Gdynia—Gdańsk, są pokrzywdzeni przez nowy rozkład jazdy. Od 15 maja został skasowany pociąg, wychodzący o godzinie 23.40 z Gdyni do Gdańska. Od tego czasu setki pracowników różnych instytucji, którzy kończą pracę o 23.00 są zmuszone do czekania przez 3 godziny na przyjęcie pociągu osobowego. Wszelkie nasze wnioski o uruchomienie po-

ciągu osobowego pozostały bezskuteczne. Zwłaszcza teraz, wobec nadchodzącej zimy, sytuacja czekających na dworcu gdynińskim staje się coraz gorsza ze względu na brak odpowiednich poczekalni”.

W. S.

(nazwisko znane redakcji)
OD REDAKCJI: Jeśli jest to możliwe, DOKP powinna wziąć pod uwagę prośbę robotników jeszcze w zimowym rozkładzie jazdy.

Nieporządki w referacie podatkowym ZM w Gdańsku

„Mieszkanie moje we Wrzeszczu przy ul. Jesionowej 4 m. 10 zajmuję od dnia 30. IV. 1948 r. Poprzednio mieszkał tu ob. Antczak. W drugiej połowie 1948 r.

otrzymałam nakaz płatniczy na podatek lokalowy za rok 1948 na kwotę 780 zł, z tym jednak, że był on wystawiony na nazwisko ob. Antczaka. Mimo, że mieszka-

łam niecały rok, opłaciłam całą kwotę podatku.

Na początku 1949 r. otrzymałam jeszcze jeden nakaz płatniczy na sumę 520 zł również za rok 1948. W Zarządzie Miejskim wyjaśniłam sprawę i otrzymałam potwierdzenie, że podatek uiszczałam.

W lipcu 1949 r. otrzymałam po raz drugi upomnienie, aby opłacić podatek lokalowy za rok 1948, w sumie 520 zł. Wystosowałam pismo do Zarządu Miejskiego, w którym jeszcze raz wyjaśniłam sprawę.

W dniu 12. XI. 49. otrzymałam jeszcze raz upomnienie z tym, że do sumy 520 zł dodano jeszcze 100 zł za zwłokę.

Dosłałam do wniosku, że w tych warunkach szkoda papieru na dal-

szą korespondencję z Zarzędem Miejskim i że bardziej celowe będzie napisać list do „Głosu Wybrzeża”.

JADWIGA BŁASZKOWSKA

OD REDAKCJI: Referat podatkowy Z. M. powinien również dojść do wniosku, że szkoda papieru na korespondencję w sprawie zapłaconego już podatku.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

A. PASZKIEWICZ. Sprawę załatwimy.

K. NYKIEL. Zbadamy.

JAN GDANIEC. Radzimy udać się do M.O. w Olinie, dokąd przekazaliśmy Wasz list, prosząc o udzielenie Wam pomocy.

TADEUSZ NOWAKOWSKI. — Projekt Wasz nie przyjmie się.

Zoja mimowolnie spojrzała do tyłu: może Bobrow siedzi tam i śmieje się z niej? Maszyna mogła przecież mieć podwójną kierownicę — to przecież było w duchu lubiącego wygodę inżyniera. Lecz tylne siedzenie pozostawało puste. Jak przedtem — leżała tu teczka, tylko szary kapelusz — widocznie z powodu gwałtownego pchnięcia — znalazł się w kącie siedzenia.

Zresztą — Zoja zastanowiła się przez chwilę — w tych „działaniach” samochodu nie ma nic dziwnego. Jeśli można zmusić sygnał do trąbienia, dlaczego nie można by było skonstruować mechanizmu, regulującego ruchy kierowcy? Braciszek — Tolek miał również zabawkę-samochód, który nie spadał ze stołu a za każdym razem, gdy zbliżał się do brzegu, sam skręcał w bok. Ta limuzyna to też jest zabawka, zabawka dorosłego człowieka, który nazywa się Bobrow.

W głębi ducha Zoja musiała przyznać, że samochód zasługiwał na więcej, niż miano zabawki. Przecież auto zaoszczędziło jej wiele poważnych przykrości, a może nawet uratowało życie. Coprawda, powodem roztrzęsania Zoji był ten sam samochód i dawane przezeń sygnały, ale jednak...

A więc jesteśmy kwita — pomyślała dziewczyna. Po znalezieniu rozumnego wytłumaczenia dla działania przedmiotów, otaczających Bobrowa — Zoja uspokoiła się. Chociaż ani na chwilę nie wątpiła, że takie wytłumaczenie istnieje, wszystkie jej przygody w ciągu ostatniej godziny musiały wywrzeć na nią pewien wpływ. Przypomniła jej się fantastyczna powieść, którą czytała w dzieciństwie, o tym, jak maszyny zbuntowały się przeciw swemu twórcy — człowiekowi.

Zoja wyobraziła sobie taką scenę: Bobrow ucieka przed goniącym go przez cały ogród samochodem — i roześmiała się.

Czego tylko nie wymyślali już powieściopisarze o przyszłości, jaka czeka ludzkość! I ludzie — niewidki i myślące rzeczy, i czwarty wymiar!

W rzeczywistości zaś życie okazało się całkiem inne — stokrotnie lepsze, niż wyobrażali sobie najśmielsi na-

W. SAPARIN

(6)

Tajemnicze zniknięcie inż. Bobrowa

wet fantazji — świat rozumnie myślących ludzi i stworzonych przez nich maszyn, posłusznych woli człowieka, ułatwiających mu życie, oszczędzających jego czas.

Trzeba przyznać, że Bobrow potrafił otoczyć się całym personelem takich usługowych mechanizmów. Rzeczy Bobrowa jak gdyby zgadywały życzenia swego gospodarza.

Zgadywały?

Zoja wzdygnęła się. Przypomniła sobie, jak szafa lub też schowak w niej mechanizm, odgadł jej myśl i zakomunikował jej, która godzina. W tym przeniknięciu rzeczy w najgłębsze tajniki człowieka — w jego myśli — było nawet coś nieprzyjemnego. Zresztą to mógł być tylko prosty przypadek. Nie należy reagować zbyt nerwowo na każdy taki drobniak.

Właściwie, która to godzina? Na pewno spóźni się na naradę, na którą zapraszano inżyniera.

Zoja chciała spojrzeć na świecący zegar, lecz nim zdążyła to zrobić, usłyszała głośny, jasny głos:

— Godzina dwunasta minut pięćdziesiąt sześć.

To był ten sam znajomy, równy głos. Dochodził skądś z tyłu, z tylnego siedzenia.

Zoja nie obejrzała się. Wiedziała, że tak czy tak niktogo nie zobaczy. Nacisnęła pedał i zwiększyła szybkość. Chciała jak najszybciej ujrzyć inżyniera i dowiedzieć się od niego rozwiązania tych wszystkich tajemnic.

ELEKTROWNIA SYSTEMU INŻ. BOBROWA

Ze szczytu tamy, przez którą przejeżdżała Zoja, widać

było błękit basenu, obramowanego różowym kamieniem i ciemny las na horyzoncie.

W epoce wielkich prac radzieccy ludzie nauczyli się budować solidnie i ładnie. Piękno stało się jednym z nieodwołalnych wymagań w budownictwie. Planu fabryki nie zatwierdzono wcześniej, póki rada artystyczna nie oświadczyła, że nowopowstająca budowla będzie doskonale harmonizowała z otaczającym ją krajobrazem. Zakopcone domy z cegły, ponure, długie gmachy o zakurczonych, często potłuczonych szybach należały już od dawna do niepowrotnej przeszłości. Tylko gdzieś niedługo zachowały się one wraz ze starymi chatkami, jak pomniki muzealne, sta nowiack żywą ilustracją historii: oto w jakich warunkach żyli i pracowali ludzie pracy przed Wielką Rewolucją Październikową.

Dookoła wznosiły się wszędzie jasne, nowe gmachy o prostych, lecz szlachetnych liniach. „Dla ludu” — przyjęło się powiedzenie — „jest wszystko co najlepsze”. — „Miejsce pracy” — mówiło inne przysłowie — „to miejsce twórczości”.

Tak, to była epoka niewidzianego dotąd rozwoju twórczości.

Zoja przypomniała sobie to wszystko w związku z przeczytanym zaledwie wczoraj artykułem o planach najbliższych 10—15 lat. Artykuł ten otwierał oszałamiające perspektywy, lecz życie — pomyślała Zoja — okaże się jeszcze bardziej piękne i pociągające od obrazu, jaki roztaczała ta z talentem napisana publikacja. Niełatwo przecież opisywać przyszłość, gdy dla teraźniejszości nieraz brak słów. Szlachetna jest praca dziennikarza, nie też dziwnego, że reportaże z budownictwa pierwszych planów pięcioletnich weszły w skład wypisów i podręczników szkolnych.

(C. d. n.)